Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 26 czerwca Rok VIII. — Nr. 145

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Klęski elementarne w Małopolsce zach.

Niezwykłe oziębienie się atmosfery, trwające już od dłuższego czasu w całym kraju, nieustanne silne, chłodne opady, wreszcie stąd i zowąd kolportowane pogłoski o mrozach na Podhalu, o częstych gradobiciach, wylewach rzek, wreszcie pamięć na zagrażającą z wiosną klęskę myszy polnej, niezmiarki i strasznego raka ziemniaczanego, grożącego nam od granicy bolszewickiej,— wszystko to spowodowało nas do zasięgnięcia informacji o istocie grozy i wielkości tegorocznych klęsk elementarnych w Małopolsce zachodniej.

W tym celu udaliśmy się do najpewniejszego źródła wiadomości, do krakowskiego województwa.

Niezwykłej uprzejmości referenta spraw rolniczych w województwie, p. dra Szymusika, zawdzięczamy pozyskanie wyczerpujących i dokładnych danych co do zgłoszonych w województwie tegorocznych klęsk elementarnych na całym niemal terenie Małopolski zachodniej, tj. po wschodnią linję Jasło—Ropczyce—Mielec; dzięki temu możemy odtworzyć następujący obraz dotychczasowego stanu szkód, wyrządzonych naszemu rolnictwu i ogrodownictwu przez wodę, grad, szkodniki zwierzęce i roślinne itp.

Klęski wylewów rzecznych nie zanotowano dotąd nigdzie; natomiast spustoszenia pewne poczyniła na niewielkich przestrzeniach nawalna ulewa t. zw. **oberwanie chmury;** miało to miejsce w dniu 3 czerwca br. w Mszanie Dolnej, gdzie nawalnica zniszczyła plon na przestrzeni około 200 morgów, powodując ubytek 40 do 80 proc. w życie i 50 proc. w ziemniakach. Również na Orawie, w gminach Podsarna i Bukowina, w dniu 8 czerwca br. woda, powstała z drobnego, ale obfitego gradu, znacznie uszkodziła plony, zamulając je.

Większe gradobicia nawiedziły: Dnia 3 czerwca br. okolicę Wieliczki, niszcząc w gminach Kunice, Hucisko i Nizowa żyto na obszarze 160 morgów, pszenicę na obszarze 110 morg., ziemniaki na obsz. 45 m. i inne płony na obsz. około 70 m. W tym samym dniu spadł grad w pow. Limanowskim, niszcząc w Glisnem zboża i ziemniaków 100 morgów z ubytkiem 20 do 50 proc. i w Kasince Małej 20 morgów, przez co żyta zginęły prawie zupełnie, a inne zboża i ziemniaki ucierpiały, ubytek 30 do 80 proc.

Również w tym samym dniu gradobicie nawiedziło okolicę Brzeska, wymłócając w Okocimiu żyto i pszenicę doszczętnie, w Porębie Spytkowskiej częściowo, zaś w Uszwi z ubytkiem 60 proc. W dniu 15 czerwca br. spadł grad obfity w Tarnowskiem, niszcząc płony w Lisiej Górze i Żukowicach Starych na przestrzeni ogółem 200 morgów, przy czem najwięcej ucierpiały ziemniaki, bób, kapusta i jęczmień.

O spadłym gradzie doniesiono także z Żmigrodu k. Jasła z połowy maja br., bliższych jednak danych w tym względzie dotąd jeszcze nie ma.

Mróz zwarzył w poważny sposób ziemniaki i rośliny strączkowe w dniach 7 i 8 czerwca br. na Spiszu i na Orawie.

Z pośród szkodników zwierzęcych zanotowano w obecnym sezonie **azjatycką szarańczę,** która olbrzymią chmurą opadła na pola w Mikuszowicach k. Biały. Niezwykła ta u nas plaga była tak poważna, że starostwo bialskie, nie mogąc z nią sobie dać rady, telefonowało po pomoc do województwa; zarządzona radykalna kuracja przez wpędzenie na obsiadłe szarańczą pola nierogacizny, łakomie owad ten zjadającej, zrobiła swoje.

W okręgach: limanowskim, brzeskim, wielickim, nowosądeckim, słabiej zaś w krośnieńskim, jasielskim i gorlickim wystąpiły epidemicznie **wesz tarczykowata i grzybek** (Apiosporum salicinum), niszcząc doszczętnie prawie tegoroczny urodzaj śliwek; klęska ta najsilniej wystąpiła w Łącku.

Niezmiarka pokazała się w powiatach: żywieckim, mieleckim, bocheńskim, chrzanowskim, gorlickim, grybowskim, limanowskim, ropczyckim i nowo-sądeckim; istotnie silnie jednak tylko w pow. żywieckim. Natomiast duże szkody, bo 75 proc. ubytku w kapuście, wyrządziła **gąsienica bielinka kapustnika** w powiatach: nowo-sądeckim i limanowskim. — **Śnieć zbożowa** zniszczyła w bocheńskiem 30 do 50 proc. plonów. **Zaraza ziemniaczana** zaś w Limanowskiem około 50 procent, w Ropczyckiem, Mieleckiem i Żywieckiem do 30 proc. plonu.

Mysz polna wyginęła wszędzie prawie zupełnie, zdaje się skutkiem panującego zimna i obfitych opadów.

Wreszcie **kanianka.** Stała się ona i tego roku istną plagą w okręgach Limanowy i Makowa, a to, jak zawsze dotąd, dzięki temu tylko, że chłopi kupują ziarno do siewu u żydów na targach i to małemi ilościami, „na kwarty". Oczywiście, że używanie takiego niechlujnego ziarna nigdy plagi kanianki usunąć nie zdoła!

Przedstawiony tu obraz tegorocznych klęsk na ziemiach Małopolski zachodniej wytrawnego znawcę naszych stosunków rolniczych wcale nie przeraża. Jest to stan normalny i nie ma obaw na całokształt wartości zbiorów, który zapowiada się pomyślnie. Horoskopy meteorologiczne na lato są dobre; soczystą niezwykle tegoroczną zieleń wyzłoci więc lipcowe słońce i — da Bóg! — Polska, jak drzewiej bywało, znów spichrzem świata się stanie!

Konsul polski w Tyflisie skazany na śmierć.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. **Z Moskwy donoszą, że wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw konsulowi polskiemu w Tyflisie p. Łaszkiewiczowi. Skazano go na śmierć przez rozstrzelanie.**

Wiadomość o wyroku wywołała konsternację wśród przedstawicieli państw zagranicznych przebywających w Moskwie.

Poseł Rzplitej p. Kętrzyński natychmiast interwenjował u rządu sowieckiego, który zgodził się na wstrzymanie wykonania wyroku. Prowadzone w dalszym ciągu rokowania dotyczą ewentualnej wymiany konsula. Decyzja zapadnie prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Reforma rolna nie będzie uchwalona.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. **W kołach politycznych panuje przekonanie, że reforma rolna nie zostanie jednakże uchwalona przed wakacjami, a natomiast, że N. P. R. zgłosi wniosek o odesłanie jej z powrotem do komisji.**

Porozumienie polsko-żydowskie.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Późno w nocy z wtorku na środę ukończyły się rokowania między przedstawicielami rządu a członkami koła żydowskiego pos. Reichem i pos. Thonem o porozumienie polsko-żydowskie. Rokowania te rozpoczął kilka tygodni temu minister spraw zagranicznych Skrzyński z prezesem koła żydowskiego Reichem.

W dalszym ciągu w rokowaniach tych brał również udział Minister oświaty St. Grabski, a ze strony koła żydowskiego pos. Thon. Żydzi w rokowaniach tych wysunęli postulaty ekonomiczne i narodowo-kulturalne.

Ze strony rządu przyjęto do wiadomości, że koło żydowskie będzie prowadzić w Sejmie i poza Sejmem samoistną politykę zgodną z zasadami nienaruszalności granic i mocarstwowego stanowiska Polski, czyli mówiąc innymi słowy żydzi jako mniejszość nie będą postępować solidarnie z innymi mniejszościami, lecz mają przejść do polityki samodzielnej opartej na zasadzie lojalności wobec państwa.

W środę w południe zebrało się koło żydowskie celem naradzenia się nad warunkami umowy. Większość w kole jest zapewniona.

Dalsze obrady odłożono jednak do czwartku, na prośbę grupy lewicowej Hitachduch złożonej z 4 członków oraz grupy sjonistów Milsrach, którzy prosili o odroczenie, aby mogli się naradzić w obrębie własnej frakcji.

We wtorek sprawa porozumienia polsko-żydowskiego będzie przedmiotem obrad komitetu politycznego ministrów. W środę omawiać ma ją Rada Ministrów, poczem nastąpi ewentualne spotkanie przedstawicieli koła żydowskiego z premjerem Grabskim i innymi członkami rządu i ułożenie tekstu deklaracji.

—— o : : o ——

Trupy w Kantonie.

Kanton. (PAT.) 24 bm. **Reuter. Tysięczny tłum złożony ze studentów chińskich robotników i żołnierzy odbył pochód przez miasto. Gdy pochód doszedł do dzielnicy zamieszkałej przez Anglików demonstranci rozpoczęli strzelaninę. Angielscy i francuscy marynarze odpowiedzieli karabinami maszynowymi. Jeden kupiec francuski zabity, jeden angielski komisarz celny i 3 inne osoby są ranne.**

Z KOMISYJ.

Warszawa. (PAT.) 24 bm. Komisja Ochrony Pracy rozpatrywała wniosek Związku Ludowo Narodowego domagający się zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, w sensie odroczenia wprowadzenia w życie artykułów tej ustawy, traktujących o żłóbkach i przerwach w pracy dla kobiet karmiących. Po referacie posła Trepki, wniosek ten 14 głosami przeciw 10 odrzucono. Następnie komisja dokonała reasumpcji uchwały z dnia 4 czerwca w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i postanowiła projekt odnośnej ustawy wziąć pod obrady już na jednem z najbliższych posiedzeń.

Warszawa. (PAT.) 24 bm. Komisja prawnicza na podstawie referatu posła Chełmońskiego uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej na czas od 1 lipca 1926 r. Następnie przystąpiono do sprawy odesłanej swego czasu przez plenum Sejmu, dotyczącej małżeńskiego prawa międzydzielnicowego. W szczególności artykuły 13, 14 i 17 projektu ustawy o prawie międzydzielnicowem, które to artykuły większość komisji przyjęła, wprowadzając pewne zmiany do projektu rządowego, a właściwie komisji kodyfikacyjnej. Zmiany te szły w kierunku jednakowego traktowania wszystkich, obowiązującem ustawodawstwem cywilnem na terenie Polski w wypadku zmiany miejsca zamieszkania. Referent ustawy, poseł Marek, oświadczył, że komisja kodyfikacyjna stoi na swem poprzedniem stanowisku i wobec tego jest zmuszony poddać pod głosowanie powtórne poprzednią ustawę komisji w sprawie tych zmian. W głosowaniu ustawa ta została zreasumowana. Wobec wyniku głosowania poseł Marek zrzeka się referatu i podtrzymuje pierwotną redakcję artykułu 13, 14 i 17 jako votum mniejszości. Referat komisja powierzyła posłowi Chełmońskiemu.

ZASTRZELENIE KOMUNISTY PCHEPCIKA.

Wilno. (Tel. wł.) Policja powiatowa w Nieświeżu dowiedziawszy się, że znany jej Stefan Kozanowicz z folwarku Karolinówka wybiera się do nielegalnego przekroczenia granicy rosyjskiej, usiłowała go przyaresztować, na co Kozanowicz zasypał posterunkowych strzałami. Wskutek strzałów danych we własnej obronie przez policję K. został śmiertelnie raniony i w kilka minut zmarł. W kieszeniach jego ubrania znaleziono 2 rewolwery, 48 naboi i granat ręczny, co dostatecznie świadczy o jego lojalności.

Nadto przy sprawdzaniu danych co do osobistości Kozanowicza, okazało się, że używał on nie swoich dowodów osobistych i że właściwe jego nazwisko było Michał Pchepcik. Był on czynnym członkiem organizacji komunistycznej w powiecie wilejskim.

Zwycięstwo Painlevego

Paryż. (Tel. wł. 24 bm. **Posiedzenie izby deputowanych zakończyło się zwycięstwem rządu, któremu uchwalono zaufanie 509 głosami przeciwko 30. Porządek dzienny dotyczył propagandy komunistycznej narażającej życie żołnierzy francuskich w Marokku. Zwycięstwo rządu przypisują debacie Painlevego, który główne ostrze debaty zwrócił przeciw komunistom.**

Paryż. (PAT). **Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zabrał głos Painleve, aby złożyć oświadczenie w sprawie Marokka.**

Painleve oświadczył na wstępie, że sprowadzi wydarzenia w Marokku do ich właściwej miary. Rząd, objąwszy władzę, zastał sytuację, w której przenikali Riffeni, zmierzając w kierunku Fezu. Obecnie trzymamy — mówił Painleve — linję rzeki Ouerghi, którą przekroczymy jedynie w dwóch głównych punktach, gdzie utworzymy dwa potężne bastjony dla obrony linji francuskiej. Gdybyśmy pokazali słabość, to nietylko bylibyśmy da lecy od uzyskania pokoju, ale spowodowalibyśmy zachęcenia napastnika.

Ewakuacja byłaby równoznaczną z ewakuacją całej Afryki północnej i masakrą wszystkich Francuzów.

Nie utrzymywaliśmy oficjalnego stosunki z Abd el Krimem. Bez względu na to, co mówią — ciągnął dalej premjer — Francja właściwie przyniosła cywilizację do Marokka. Kiedy się przejeżdża przez wspaniałe obszary uprawne, wtedy dopiero zdaje się sobie sprawę z działalności Francji i odczuwa niepokój, aby dla paru utopji dzieło to nie zostało narażone na szwank.

Painleve odczytuje następnie odezwę Abd el Krima, w której przywódca Riffenów zapewnia, że jest obficie zaopatrzony w materjały wojenne i w amunicję na wszystkie potrzeby wojny świętej. Jakiekolwiek ustępstwa nie doprowadziłyby do pokoju, lecz tylko rozszerzyłyby niesłychanie teren operacji wojennych.

Premjer przypomina dalej słowa Zinowjewa, że wojna święta w Marokku tworzy dla Francji poważne trudności i sprzyjać będzie działalności sowietów. Dalej premjer mówi o działalności Doriota, o odezwie komunistów do Abd el Krima i o propagandzie komunistycznej wewnątrz kraju, podkreślając, że „Humanite" ogłosiła wiadomości wojskowe, które z Barcelony mogły z łatwością dojść nazajutrz do Abd el Krima.

Zbrodnicza propaganda komunistów pośród Marokkańczyków i robotników portowych, powoduje opóźnianie transportów z oddziałami wojsk i amunicją, oraz łącznie z szeregiem wydawanych odezw i proklamacyj przyczyna się do zachęcania Abd el Krima do dalszego prowadzenia wojny.

Wspomniawszy następnie przy okazji o lojalności Marokkańczyków, Painleve cytuje artykuł komunisty Martyśego, wyrażający żądanie, aby żołnierze obezwładniali swoich oficerów i bratali się z Riffenami. Rząd francuski — mówił Painleve — spełnia swój obowiązek i spełniać go będzie do końca.

Zwracając się do socjalistów, Painleve uważa, że przedstawiciele klasy robotniczej nie mają prawa odsuwać się od narodu w tych okolicznościach. W sprawach narodowych chodzi mi o uzyskanie uchwały całego narodu. Wchodzi tu w grę sprawa wielka, dla której warto się bić i umrzeć.

Dlatego też Francja, mając przed sobą posłannictwo cywilizacyjne, musi pozostawać jednomyślną. Czynię więc ostatecznie wezwanie do wszystkich bez różnicy. Zwracając się ponownie do socjalistów, Painleve kończy, w sprawie narodowej, gdy chodzi o cywilizację zachodnią i szczególnie o cywilizację francuską, nikt nie może mieć prawa odłączenia się od narodu. (Oklaski na prawicy, centrum, na lewicy i częściowo na strajnej lewicy).

Po przemówieniu Painlevego Izba zgodnie z wnioskiem rządowym postanowiła rozpocząć natychmiastową dyskusję nad interpelacjami.

P. P. S. prowadzi robotników na policję.

Lwów. (Tel. wł.) 24 bm. PPS. urządziła wczoraj dwugodzinny strajk demonstracyjny w sprawie bezrobocia z wiecem w dziedzińcu ratuszowym. Po szeregu przemówień dra Dręgiewicza, Langa, Skalaka i in., uchwalono rezolucje domagające się od rządu usunięcia bezrobocia, obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, wyasygnowania znacznych sum na rozbudowę miast i t. d. Rezolucje te wręczyła wojewodzie Garapichowi delegacja wiecujących.

Ponieważ pod województwo ruszyli wszyscy wiecownicy, policja zatrzymała ich u wylotu ul. Ruskiej przy wałach Gubernatorskich. W odpowiedzi na to z tłumu demonstrantów posypały się na policję wielkie kamienne kostki brukowe przygotowane do naprawy ulicy, raniąc niektórych policjantów. Pod naporem kordonu policyjnego tłum cofnął się z ulicy Ruskiej do rynku, oczekując powrotu delegatów od p. wojewody.

Już po wyjściu delegacji z województwa urządzono drugi atak na policję. Mianowicie w tłum, który w międzyczasie stopniał do 300 ludzi, wjechał jakiś woźnica z węglem, a zatrzymawszy się w pośród tego zbiegowiska, sam zeskakuje z wozu. Demonstranci zaczęli chwytać za bryły węgla i rzucać je na policję, przyczem znów poturbowali poszczególnych funkcjonarjuszów policyjnych. W odpowiedzi na to oddział konnej policji ruszył do szarży w stronę tłumu z dobytemi szablami. Obeszło się bez żadnego wypadku, bo demonstranci, złożeni przeważnie z izraelitów, na widok szabel, pospiesznie rozbiegli się na wszystkie strony.

Ruchu tramwajowego — wbrew zapowiedziom — nie przerwano. Było tylko chwilowe wstrzymanie wozów w ulicy Ruskiej, z powodu zatoru demonstrantów.

W związku z wczorajszemi próbami rozruchów aresztowano głównego prowodyra tłumu Ignacego Butla, żyda Abrahama Sabowicza i Józefa Chołackiego. Przytrzymano też chwilowo Michała Rotuchę, Alojzego Maliniaka, ucznia szkoły przemysłowej Gilowskiego Romualda i stróżkę Barbarę Lachowicz.

W zaburzeniach odnieśli ciężkie kontuzje: posterunkowy ze szkoły okręgowej Stanisław Czerwiński, oraz posterunkowi Józef Woźnica, Michał Kinicki i Jan Presz.

Z tłumu demonstrantów nikt nie doznał żadnych uszczerbków. Mimo to różne podejrzane indywidua roznosiły po ulicach wieści, że jednemu szablą rękę odrąbano, drugiemu głowę...

Różne wiadomości.

ZEBRANIE KUPIECTWA GDAŃSKIEGO. 22 bm. odbyło się miesięczne zebranie kupiectwa gdańskiego. Omawiano sprawę ceł wywozowych. Przyjęto rezolucję, upoważniającą prezydjum do interwencji u senatu gdańskiego, oraz w Ministerstwie Skarbu w Warszawie celem jaknajszybszego przywrócenia stawek celnych ze względu na sytuację gospodarczą w wolnem mieście i miejscowe warunki handlu.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Pod Drezn em wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus pasażerski, do którego były przyczepione dwa wozy ciężarowe, stoczył się z wysokiego nasypu do rowu. 29 osób jest ciężko rannych, 70 odniosło lżejsze pokaleczenia. Wypadków śmierci nie było, ponieważ autobus jechał wolno po szosie.

SUKCESY POLSKIE W LONDYNIE. W rozegranych w Londynie dzisiaj konkursach hippicznych o złoty puhar króla Jerzego pierwsze miejsce zajęli angielscy jeźdźcy. Puhar zdobył pułkownik Graham z 10 pułku huzarów. Oficerowie polscy zdobyli następne miejsca po jeźdźcach angielskich, witani owacyjnie przez zgromadzoną publiczność.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W POLSCE. W piątek rano przybyć ma do Warszawy wycieczka parlamentarzystów francuskich, o ile przesilenie gabinetowe we Francji nie opóźni tego przyjazdu.

EKSPEDYCJA ALGARSONA. Wczoraj wypłynęła z Liverpoolu na daleką północ ekspedycja prowadzona przez Algarsona. Przed wyruszeniem w drogę Algarson oświadczył, że celem jego ekspedycji jest przeprowadzenie szeregu badań naukowych szczególnie w strefie między Szpitzbergen a ziemią Franciszka Józefa. Wedle przypuszczeń podróżnika w strefie tej znajdują się jeszcze nieznane niewielkie lądy.

MOWA CHAMBERLAINA. W dniu dzisiejszym Izba Gmin rozpoczęła obrady nad paktem gwarancyjnym. Obrady otwarte zostaną przemówieniem Chamberlaina.

ZAMORDOWANIE KAPŁANA PRZY MSZY. — W miejscowości Bari został wczoraj rano w czasie odprawiania mszy zaduszony tamtejszy proboszcz przez 70-letniego Albańczyka. Powodem tego było iż krewna wspomnianego Albańczyka pozostająca w klasztorze odmówiła mu wsparcia. Morderca był zdania, że odmowie tej winien jest ksiądz będący równocześnie administratorem klasztoru. Sprawca aresztowany.

WARSZAWA—PARYŻ. W dniu 16 bm. wznowiono pocztową komunikację lotniczą z Paryżem na linji Warszawa, Praga, Insbruk, Zurych, Bazylea, Paryż. Samoloty odlatują z Warszawy o godz. 12—12.30 i przybywają do Paryża drugiego dnia o godz. 17.15. Urząd pocztowy Warszawa 1, odprawia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt przesyłki lotnicze do Pragi, Insbruka, Zurychu, Bazylei i Paryża, a przez Paryż przesyłki do Nowego Jorku i Montrealu.

ROZMOWY TELEF. WARSZAWA—BERLIN. Od dnia 1 lipca br. wprowadza się ruch telefoniczny między Warszawą z jednej strony a Berlinem i Frankfurtem na Odrę z drugiej strony. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłą wynosi w pierwszej relacji 5 franków złotych 40 cent., w drugiej relacji 4 fr. zł. 80 cent.

PENSJE EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Delegacja zrzeszonych związków emerytów kolejowych z Krakowa, Lwowa i Stanisławowa była przyjęta w dniu 23 bm. przez dyrektora wydziału emerytalnego ministerstwa skarbu pana Czechowicza, przyczem otrzymała informacje, że dnia 18 bm. zostało wydane rozporządzenie, aby władze pierwszej instancji przystąpiły bezzwłocznie do wyrównania należnych różnic powstałych z powodu wypłaty 50 proc. zamiast 75 proc. zaopatrzeń emerytalnych. Jednocześnie zarządzono, aby waloryzacja kwot należnych emerytom, wdowom i sierotom niezwłocznie była wypłacona według relacji obowiązujących danych w miesiącu.

WŁADZE UNIW. LWOWSKIEGO. Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. zwyczajny filologji romańskiej dr. Edward Porębowicz. Dziekanem wydziału teologji prof. nadzwyczajny nauki bibljnych starego zakonu ks. dr. Alojzy Klawek, wydziału prawa prof. zwyczajny prawa sądowego polskiego dr. Przemysław Dąbkowski. Wydziału lekarskiego, prof. zwyczajny szczegółowej patologji i terapji wewnętrznej dr. Roman Rencki. Wydziału humanistycznego prof. zwyczajny antropologji i etnografiji dr. Jan Czekanowski. Wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. zwyczajny fizyki dr. Roman Negrus.

——— o ———

PROJEKT NOWEJ USTAWY NIEMIECKIEJ CELEM ZWALCZANIA CHORÓB PŁCIOWYCH.

Z Berlina donoszą, że został przedłożony parlamentowi Rzeszy projekt nowej ustawy, mającej na celu zwalczanie chorób płciowych.

Wśród postanowień tego projektu znajduje się, między innymi, obowiązek leczenia się u lekarza dyplomowanego tych osób, które cierpią na zaraźliwą chorobę płciową. Osoby podejrzane mogą być nawet w drodze przymusowej leczone.

Osoby, które świadomie zaraziły inną osobę chorobą płciową, mogą być ukarane więzieniem do lat trzech. Także kara więzienia grozi tym osobom, które, mimo tego, że wiedzą o swej chorobie płciowej, wstępują w związek małżeński.

Wedle nowego projektu lekarze mają obowiązek natychmiastowego donoszenia władzom o każdym pacjencie, który się do nich zgłosił. Władze jednak obowiązane są do zachowania najściślejszej tajemnicy w tym razie.

RUGI POLAKÓW Z WESTFALJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Z Westfalji donoszą, że stosunki gospodarcze mieszkającej tam ludności polskiej zmieniły się znacznie na gorsze. Redukcja w zakładach Kruppa wynosiła przed 1 maja 7000 robotników i 1000 urzędników z pośród narodowości polskiej. Dalsze redukcje mają nastąpić w ciągu czerwca.

KSIĘŻNĘ ŚWIĘTOPEŁK-MIRSKĄ ARESZTOWANO ZA OSZUSTWO.

Aresztowano onegdaj w Berlinie księżnę Świato-pełk-Mirską, która należała ostatnio do arystokracji Niemiec, a dawniej przed rewolucją znaną była i w wyższych sferach Rosji. Jest ona oskarżona o oszustwa i defraudacje. Aresztowano ją na skargę pewnej damy, która twierdzi, że księżna wzięła od niej na sprzedaż naszyjnik z pereł i, sprzeniewierzywszy go, zatrzymała dla siebie uzyskaną sumę. Księżna nie przyznaje się do winy i powiada, że otrzymane za perły pieniądze, dama ta pożyczyła jej dobrowolnie.

Panicz we Lwowie.

W ostatnich dniach donosiliśmy o olbrzymiej obławie w powiecie jarosławskim, sandomierskim i łańcuckim za osławionym kandytą „Paniczem", przyczem w powiecie jarosławskim ścigały go dwa pułki piechoty.

Oprócz tego zmobilizowano całą armję organów policyjnych, wywiadowców i t. p., a sam komendant okręgowy, insp. Wiczyński, brał udział w tej obławie. Przez trzy tygodnie przetrząsano lasy, wsie i ustronia, jednak bezskutecznie. Kosztowało to olbrzymie sumy i powodowało niedające się wprost opisać trudy. Wszystko jednak bez rezultatu. I nic dziwnego, skoro następnie okazało się, że ścigany „Panicz" wraz z całą swą szajką brał właśnie udział w obławie, przeciw niemu samemu urządzonej i znajdował się w szeregach „armji pościgowej". Ten niesłychanie sprytny i równie zuchwały herszt zbójecki co pewien czas przyjeżdża „incognito" do Lwowa.

W dniu wczorajszym „Panicz" wraz z całą swą szajką podobno bawił we Lwowie.

Mianowicie już od kilku dni miała policja lwowska wiadomość, iż „Panicz" przybędzie do Lwowa.

Wskazać go miała policji pewna konfidentka, znająca „Panicza" osobiście. Wreszcie wczoraj około godz. 23-ej uwiadomiła ona policję, że Panicz jest na dworcu kolejowym i że zamierza Lwów opuścić. Tak bajecznej okazji odznaczenia się nie chciał pominąć nikt nawet z najwyższych dygnitarzy policyjnych.

Czemprędzej więc pośpieszyli na dworzec komendant okręgowy inspektor Wiczyński, jego zastępca podinspektor Nowodworski, wraz ze sztabem, a ponadto podkomisarz Batorski wraz z olbrzymią świtą wywiadowców. Wszyscy przybyli na dworzec ubrani po cywilnemu, a wraz z nimi liczni umundurowani i uzbrojeni posterunkowi.

Ponieważ odbywało się to z kolosalną paradą, właściwą przybyciu komendantów, „Panicz", jego wspólnik Witkowski i 5 bandytów, czemprędzej umknęli od okienka kasy kolejowej, gdzie właśnie kupowali bilety. Naturalnie o ujęciu tak sprytnego i zuchwałego bandyty mowy już być nie mogło. Najprawdopodobniej przebywa on jeszcze we Lwowie i kpi sobie z policji. Policja zaś pociesza się podobno, że być może owa denuncjacja konfidentki jest prowokacją „Panicza", sprytnie przez się zaaranżowaną.

Na pociechę więc kobietę tę ujęto i zatrzymano w policyjnych aresztach przy ul. Jachowicza.

NA MARGINESIE ODCZYTU DR. SALPETRA.

Gospodarstwo i finanse Polski w dobie sanacji skarbu.

II.

Podwyżka zaś cła uderza w nasz handel, utrzymujący się w znacznej mierze dzięki wygodnym warunkom dawanym przez przemysł zagraniczny. Przedsiębiorstwa kupieckie utrzymywały się dotychczas na powierzchni życia, obecnie jednak otrzymały silny cios przez utrudnienia przywozowe a przemysł krajowy nie rozporządzając większymi kapitałami obrotowymi nie może dać tak dogodnych warunków spłaty, jakie zagraniczny przemysł daje.

Sumując powyższe musimy zauważyć rozbieżność w interesach kupiectwa i przemysłu. Fikcyjność nadprodukcji powstałej tylko z powodu braku kapitału a nie z przesycenia rynku towarami, oraz skutki inflacji, która spowodowała właśnie likwidację tych kapitałów lub unieruchomiła je.

Nadprodukcja ta daje się zauważyć dopiero z chwilą zaprzestania druku banknotów i nie została wywołana, jak to mylnie twierdzono, w odwrotnym stosunku podaży do popytu, chociaż popyt nieco osłabł z chwilą, kiedy ustała wśród społeczeństwa panika i ucieczka przed marką, a tylko przez sukcesywne przesunięcie popytu z towarów krajowych na zagraniczne. Jak już mówionem było, wpływał na to brak kapitału, zanik kredytu krajowego a co zatem idzie wzrost stopy procentowej.

Poseł J. Zdziechowski, stwierdza, iż „stopa procentowa łącznie z innymi czynnikami wpłynęła na wzrost kosztów produkcji, odbierając przemysłowi jego zdolność konkurencyjną“.

„W wielu wypadkach — powiada poseł Zdziechowski w swojem sprawozdaniu w komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1924, że jesteśmy drożsi niż zagranicy“, a następnie wypowiada charakterystyczne zdanie: „Chociaż naogół przemysł nasz nie przerósł potrzeb rynku wewnętrznego, jednak w poszczególnych działach przerósł je i musi wywozić“.

Bezwzględnie słusznie, o ile odnosi się do eksportu drzewa, nafty, węgla etc., z góry skazanych na to. Ogólnie jednak nasz przemysł nie przerósł rynku wewnętrznego. Wynika z tego, że tylko brak kredytów i wysoka stopa procentowa przygniatają całe nasze gospodarstwo i demoralizują cały rynek gospodarczy. Możemy to stwierdzić w przemyśle np. w tych działach, które ze względu na utrzymującą się konsumcję artykułów luksusowych miały dotychczas zbyt bardzo ożywiony, dziś dzięki udzielaniu kredytów długoterminowych przez przemysł zagraniczny kupcom naszym, są zmuszeni ograniczać produkcję.

A nawet wyroby tańsze od zagranicznych są trudne do zbycia, ponieważ warunki kredytu udzielanego kupcom równoważą a może i przewyższają niższe ceny produktów krajowych. Ten stan rzeczy grozi poważnem niebezpieczeństwem. Uniemożliwia w konsekwencji odpowiednie kształtowanie się bilansu handlowego.

Najgorszym jednak z tego jest demoralizująca forma obrony przemysłu naszego przez podwyżkę ceł, już nie dla wyrównania kosztów naturalnych produkcji, ale już nawet w obronie przed lepszymi warunkami sprzedaży, udzielanymi przez zagranicę.

Brak kapitałów obrotowych, zanik kredytu, wysoka stopa procentowa, to są niestety elementy naszej gospodarczej niezaradności. One uniemożliwiają osiągnięcie zniżki kosztów produkcji, ani przystosowania produkcji krajowej do ostatnich wymagań techniki. One są tym węzłem gordyjskim, który napróżno polityka gospodarcza usiłuje rozwiązać, jest on tak silnie powiązany, że żadnymi sztucznymi sposobami rozwiązać go nie można.

Musimy wołać o zniżkę cen, ponieważ przez to postawilibyśmy naturalną zaporę importowi towarów zagranicznych. Tylko niskie ceny u nas wzmogą nasz eksport a wysokie ceny potęgują import. Pożądanem jednak jest, by zniżka ta wywołaną została własnym wysiłkiem produkcji.

Straty gospodarcze wywołane inflacją możemy obliczyć dopiero po stabilizacji naszej waluty, kiedy to dzięki różnicy między siłą kupna marki w kraju a jej kursem zagranicą zdobywaliśmy rynki zagraniczne zbytu kosztem własnego gospodarstwa. Mówiliśmy wówczas: zagranica nas wykupuje.

Ceny hurtowe i koszta utrzymania wynosiły jeszcze w styczniu 1923 r. 67.9 proc. cen i kosztów 1914 roku.

Nic więc dziwnego, że „zdobywaliśmy“ rynki zagraniczne (prezenty 30 proc.).

Zdobywanie rynków zbytu zagranicą taniością uważa p. Salpeter za jedynie racjonalne, jeżeli ta taniość pochodzi z taniości produkcji a nie jak w owym czasie z inflacji.

Korzystne ukształtowanie się naszego bilansu handlowego 1923 r. powstało z tych samych przyczyn, tj. inflacji i chociaż przywóz wyniósł tylko 112 milj. a wywóz 120 milj., to jednak faktycznie stało się to ze stratą naszego gospodarstwa.

Przekonać się można, analizując ceny u nas i zagranicą w poszczególnych miesiącach roku 1923.

Porównujemy: 100 kg nafty w roku 1914 wynosiło dolarów 4.30, w lipcu 1923 r. wynosi dolarów 2.79, w tym samym czasie w Ameryce 4.51—4.81 dolarów. Cement w roku 1914 kalkulował się 1.39 dolara, w lipcu 1923 r. 0.95 dolara itp. Korzystał więc konsument a przy eksporcie konsument zagraniczny.

Obraz zmienia się z chwilą zmiany polityki finansowej w roku 1924. Prof. dr J. Michalski, b. minister skarbu w sprawozdaniu, złożonym z okazji omówienia budżetu Min. Skarbu na rok 1925 oświadcza między innemi, że „moment, w którym Polska zaczęła się stawać najdroższym krajem na kontynencie, od którego rozpoczął się gwałtowny wzrost wydatków na opędzenie potrzeb życia i na krycie kosztów produkcji, pierwszy styczeń 1924 r. (chwila wprowadzenia waloryzacji, danin publicz.) oraz data wprowadzenia złotego, który od 1 lipca 1924 stał się jedynym środkiem płatniczym i jego wpływ na ceny... występuje w wykresie wskaźników... tak jasno i niewątpliwie, a tendencja tego wzrostu od tej chwili uwydatnia się w grafikonach z taką siłą i wyrazistością, że wszelkie wyjaśnienia i komentarze są zbyteczne“.

A następnie o bilansie handlowym za r. 1924:

„Bilans handlu zagranicznego Polski za rok 1924 zamyka się deficytem w kwocie 212.7 milj. złotych“.

(C. d. n.).

Wiadomości telegraficzne.

MRÓZ W AMERYCE. Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę spadła temperatura na 5 stopni poniżej zera. W niedzielę rano znaleziono na ulicach trzech ludzi zamarzniętych. Także w innych miastach mróz pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

TAJEMNICA ZGONU MIN. HOEFLEGO. Komisja śledcza, wyłoniona przez Reichstag w sprawie zbadania tajemniczej śmierci byłego ministra Hoeflego, który umarł w więzieniu śledczem, przesłuchiwała dzisiaj szereg świadków. Jeden ze znawców lekarzy złożył sensacyjne oświadczenie, twierdząc, że obserwacje, jakie poczynił, uprawniają go do twierdzenia, iż Hoefle nie umarł naturalną śmiercią w więzieniu.

FERJE REICHSTAGU. Dziś zapaść ma uchwała co do ferji letnich Reichstagu. Według pierwszego planu miały rozpocząć się one 18 lipca, lecz na miejsce tego projektu wyłonił się nowy, aby odłożyć sesje parlamentarne do połowy sierpnia. W ten sposób ferje ukończyłyby się dopiero w październiku lub w połowie listopada.

JEDNOLITA POLSKA PROCEDURA KARNA. Jak donosi „Kurjer Lwowski“, Izba adwokacka we Lwowie z inicjatywy swego prezesa Greka ogłosiła ankietę na temat projektu jednolitej procedury karnej dla całej Polski. Odbyto szereg posiedzeń przy udziale najwybitniejszych prawników we Lwowie. Po wyczerpującej dyskusji ustanowiono materjał dyskusyjny ogłosić drukiem i przesłać go komisji kodyfikacyjnej do rozpatrzenia i ewentualnego zatwierdzenia.

ZNIŻKI OPŁAT PORTOWYCH W GDAŃSKU. Rada Portu wprowadziła znaczne zniżki opłat portowych dla całego szeregu produktów masowych, odgrywających główną rolę w ruchu handlowym Polski, jak np. drzewo, węgiel, nawozy sztuczne, rudy, oleje mineralne itd. Zniżki te wynoszą przeciętnie 33 procent. Dla węgla eksportowanego została ustalona specjalna najniższa stawka zarówno na opłaty portowe, jakoteż na opłaty za zużycie żórawi. Węgiel dla okrętów wogóle zwolniony jest od opłat portowych. Polityka taryfowa Rady Portu, uwzględniająca jaknajdalej idące interesy Polski, stwarza dzięki tym zniżkom wielkie ułatwienia dla handlu zamorskiego Polski, otwiera nowe możliwości eksportu, zwłaszcza eksportu węgla i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu w porcie gdańskim, odczuwającym nietylko czasową stagnację Polski, ale również konkurencję portów niemieckich, które przyciągają eksport z Polski z pominięciem Gdańska.

ZABURZENIA CHIŃSKIE W BERLINIE. Policja aresztowała kilku studentów chińskich za udział w wiecu komunistycznym, zwołanym na znak protestu przeciw postępowaniu wielkich mocarstw w Chinach. Frankcja komunistyczna Reichstagu wniosła pod adresem kanclerza interpelację, zarzucając mu, iż władze nadużyły prawa azylu, gdyż według nowego traktatu chińsko-niemieckiego Niemcy obowiązane są do równego traktowania obywateli chińskich i niemieckich. Delegacja komunistów udała się do posła chińskiego w Berlinie, z prośbą, aby interwenjował u rządu. W Hamburgu i Bremie odbyły się wielkie wiece komunistyczne w obronie Chin, na których propagowano hasło „Chiny dla Chińczyków“.

O PORTRETY MARSZAŁKÓW GALICYJSKICH. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że w związku z zamierzonym wywiezieniem do Warszawy zbiorów państwowych, pośród których mieszczą się portrety byłych marszałków galicyjskich pendzla Matejki, Rodakowskiego, Siemiradzkiego, Pochwalskiego, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wystosował list do ministra oświaty Stanisława Grabskiego z prośbą o zajęcie się tą sprawą tak, aby portrety pozostały we Lwowie.

KAPITAŁY ANGIELSKIE W POLSCE. „Express Poranny“ dowiaduje się, że w najbliższej przyszłości przybędą do Warszawy przedstawiciele kapitału angielskiego, aby rozpocząć pertraktacje w sprawie lokaty angielskich kapitałów w polskim przemyśle i rolnictwie. Jest to wynik pobytu parlamentarzystów angielskich w Polsce, którzy po powrocie do Anglji rozwinęli tam bardzo ożywioną propagandę na naszą korzyść. Kapitał angielski interesuje się najwięcej polskiem rolnictwem oraz możliwością elektryfikacji kraju.

ZABIEGI NIEMIECKIE. Z kół urzędowych francuskich donoszą, że w Paryżu bawi obecnie kilku dyplomatów niemieckich, którzy rozwinęli akcję dyplomatyczną stojącą w związku z rokowaniami francusko-niemieckiemi w sprawie paktu gwarancyjnego.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

53)

Pan przypatrzy mu się dokładnie, a potem, gdy będzie on wychodził z teatru, z ukrycia może pan go śledzić na ulicy i podpatrzeć gdzie mieszka.

Nieznajomy ucieszył się bardzo moją propozycją. Niedbałym ruchem ręki sięgnął do kieszeni, wyjął plik banknotów i wręczył mi je ze słowami:

— To jako zadatek, gdy impreza uda się, otrzyma pan resztę.

Podziękowałem i szybko schowałem pieniądze do kieszeni.

Tymczasem plan zemsty w mej głowie dojrzał. Całym wysiłkiem woli starałem się, by nieznajomy nie wyczuł w mych oczach, co wewnątrz przeżywam. Przeprowadziłem nieznajomego tajnem wejściem przez boczne podwórze do garderoby Nr. 3. Wiedziałem doskonale, że czerwony błazen przyjdzie dopiero za godzinę i mam dość czasu na „rozmowę“ z tym szubrawcem.

Pan w bogatem futrze dowierzał mi zupełnie — to ułatwiło mi przeprowadzenie planu. Ukryłem go w garderobie między drzwiami a szafą, upomniałem go, by zachowywał isę zupełnie cicho, zagasiłem światło i wyszedłem. Zaraz pobiegłem do rekwizytorni i szukałem rewolweru. Znalazłem go, ale nie mogłem odszukać naboi, wobec tego chwyciłem duży kaukazki kindżał i bez najmniejszego drżenia, bez wahania szedłem popełnić zbrodnię.

Czekałem na rozpoczęcie programu, bo wtedy orkiestra gra fortissimo marsza, chciałem zagłuszyć „rozmowę“.

Wszedłem do ciemnej garderoby, zaświeciłem światło, w ręce błyszczał mi kindżał. W oczach moich musiał wyczytać nieznajomy, że chwile jego życia są policzone, zbladł jak papier, drżącemi rękoma zaczął szukać czegoś po kieszeniach. Jednym skokiem byłem przy nim, przytrzymałem jego drżące ręce i nachylając się twarzą, jak najbliżej jego twarzy, szepnąłem tylko jedno zdanie:

— Czas zrobić rachunek za moją Marynię!

Zrozumiał wszystko, czuł, że będzie się musiał bronić. Chwycił krzesło, uderzył mnie niem z całej siły w głowę. Nawet nie oszołomił mnie, chwyciłem go za gardło, zaczęliśmy się tarzać po ziemi. Wykorzystałem jedną sekundę i uderzyłem kindżałem z całej siły.

Potem z całym spokojem przeszukałem wszystkie kieszenie zabitego, zabrałem z nich wszystko, co przedstawiało wartość. Zgasiłem światło, zakręciłem drzwi od strony korytarza na klucz i wyszedłem z powrotem tajnem wejściem do foyer.

Od chwili zamordowania uwodziciela mej żony do dnia dzisiejszego nie odczuwam najmniejszych wyrzutów sumienia, tak, jakbym spełnił jakiś bardzo ciężki i przykry obowiązek.

DOKOŃCZENIE.

Łubieński skończył czytać protokól zeznań Gładysza i spokojnie włożył go w plik grubych akt. Gliński i Borewicz długo milczeli. Tło, na jakiem zbrodnię popełniono, dziwne refleksje poddawało ich myślom. Pierwszy przemówił Gliński:

— Tak, djabelnie smutna historja tego wykolejeńca, pijaka, który w swojem pojęciu nie popełnił nic złego, tylko pomścił tragedję swego życia... Wobec dziwnego problemu stanie sąd... bo jeśli uwolniono go za morderstwo żony, to śmierć Mertingera jest właściwie dalszym ciągiem jednej historji...

— Taka smutna historja — powiedział Borewicz. — Panu, panie sędzio można jednak pogratulować rozwiązania tak trudnej zagadki, jak tragedji w garderobie Nr. 3. Ja uchylam przed panem czoło i twierdzę, że bardzo daleki byłem od osoby Gładysza...

— Nie, bardzo był pan bliski właściwego sprawcy morderstwa, tylko bezwiednie przeszedł pan mimo niego.

— Jakto? — przerwał gwałtownie Borewicz.

— A tak — spokojnie mówił Łubieński. — Pamięta pan, panie komisarzu, ten drobny szczegół w śledztwie, który pan przeprowadzał: pies policyjny „Lux“ po obwąchaniu rękojeści kindżału zaprowadził pana do mieszkania jakiegoś krawca, czy szewca połatajki przy ulicy Miłej...

— Cóż to ma wspólnego z tą sprawą? — wtrącił niecierpliwie komisarz policji. (Cdn.).

JAN PIETRZYCKI.

Fragmenty.

DO STAREGO BERNARDINA.

Mój stary Bernardino! Gaj pomarańczowy
Dokoła twego domu czy już teraz kwitnie?
Dzień złoty drży na morza głębi szafirowej
I po brzegach skalistych snuje się błękitnie?

Czy w pełną fijoletu, przedwieczorną porę
Za wzgórze cyprysowe gdy się słońce chowa,
Gra srebrnemi dzwonami Madonna Maggiore,
Ta przy starym kościele wieża marmurowa?

Nieraz widzę cię we śnie — —
Sad się wonny kwieci,
Ty naprawiasz przed domem potargane sieci,
By wypłynąć na połów o jasnym wieczorze...

Bernardino! — pamiętam — te nasze rozmowy,
Tę łódź starą, ten żagiel nad nami lilijowy
I to morze bezsenne, szumiące to morze...

KWIATY BRATA RAJMUNDA.

Kwiaty brata Rajmunda zakwitły o wschodzie
W pełnym woni, cienistym, klasztornym ogrodzie.
Dłoń pobożna zerwała na grzędach snop wonny,
By ustroić nim ołtarz z obrazem Madonny.

Przed ołtarzem klasztornym wiosenny czar płonie.
Hijacynty różowe i białe lewkonje,
Tulipanów czerwone i żółte naręcza
Kolorami uśmiechów zagrały, jak tęcza...

Dobry bracie Rajmundzie! Modlitwa twa gości
W onych kwiatach... jest pełna słonecznej radości
I zachwytów, śród których cudownie się złoci
Utajony, przeczuty Duch Bożej Dobroci.

KRONIKA.

CZERWIEC
25
Czwartek

Dziś 25 Wilhelma. Łucji
jutro 26 Jana i Pawła mm.

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o::o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Wieczór operowy".
Piątek: „Nowy Don Kiszot".
Sobota: „Nowy Don Kiszot".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek: „Książę Nancy".
Piątek: „Książę Nancy".
Sobota: „Książę Nancy".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".
Sobota: „Antonja".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Ostatnia godzina" (Hotel Potemkin); przepiękny obraz w 8 aktach.

PROMIEŃ. „Wyspa zaginionych okrętów".

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką?" Wstrząsająca tragedja dni ostatnich, na tle drogi krzyżowej miłości i macierzyństwa. — Program wyłącznie dla dorosłych.

SZTUKA: „Golce i skarby"; arcywesoła komedja w 8 aktach z Pat i Patachonem.

UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy"; dramat erotyczny i senzacyjny w 10 aktach. Całość.

WANDA. „Tancerka z Whitechapel"; 6 aktów dziejów nieprawdopodobnych a jednak rzeczywistych. W rolach głównych Esther Carena i H. Valentin.

WARSZAWA: „Sygnał śmierci"; senzacyjna dramat w 6 aktach.

Zmarli.

Ks. dr Czesław Wądolny, archipresbyter kościoła N. P. Marji, zmarł dnia 23 czerwca w 66 roku życia. Pogrzeb w piątek 26 bm. o godz. 8 rano z kościoła Marjackiego.

Karol Domin, em. profesor gimnazjalny, zmarł 23 czerwca w 80 roku życia. Pogrzeb w piątek 26 bm. o godz. 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Anna Tatarzanka, słuch. V roku med., zmarła 23 czerwca w 24 roku życia. Pogrzeb dziś 25 bm. o godz. 4 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Z Drożdzików Józefa Walla, żona elektrotechnika, zmarła 23 czerwca w 40 roku życia. Pogrzeb dziś 25 bm. o godz. 11 przedpoł. z kaplicy cmentarnej.

—o—

Dyżury aptek.

Czwartek 25 czerwca:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—:o:—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 24 czerwca:

Grand Hotel: Stanisław Zawadzki — Warszawa; Jakób Lewakowski — Izdebnik; Aleksander Kępiński — Szczurowa: Edmund Bieder — Zakopane: Jan Łukasiewicz — Rzeżawa: Jakób Bock — Warszawa: Ferdynand Glogauer — Wrocław: Herman Józef Otten — Rotterdam; Albert Gallatin — Nowy Jork: Bashford Dean — Nowy Jork: Ks. Jan Dąbrowski — Nowy Sącz.

Hotel Saski: Zdzisław Pałusiński — Sosnowiec; Stani-

Wyrok śmierci w Krakowie

W dniu dzisiejszym przed ławą sędziów przysięgłych stanęła **22-letnia Genowefa Kosydar,** stanu wolnego, służąca u pp. Landauów, zamieszkałych w Krakowie przy ul. Brzozowej 14, **oskarżona o dzieciobójstwo.**

Zeznania jej brzmią następująco: przed niespełna rokiem zgwałcona, czując się matką, **starała się napróżno długi czas o pomieszczenie dla mającego przyjść na świat dziecka.** Widząc jej stan, chlebodawcy kategorycznie zażądali, aby postarała się o pomieszczenie dziecka u obcych, oświadczając, że z dzieckiem do służby jej nie przyjmą.

Wreszcie, w stanie coraz silniejszego rozdrażnienia i rozpaczy na myśl o czekających ją nowych trudach życia, **urodziła w szpitalu św. Łazarza dziecko płci żeńskiej,** chrzcząc je imieniem Heleny.

Powróciwszy do zdrowia opuściła szpital dnia 13 kwietnia 1925. przenocowała w barakach dla bezdomnych, nazajutrz zaś udała się do domu swych chlebodawców. Tam, usłyszawszy powtórnie zapewnienie, że z dzieckiem do służby przyjęta nie będzie, **zabrała swoje bluzki, w które dziecko owinęła** i wyszła na miasta znów szukać ratunku i pomocy. **Gdy jednak nikt dziecka jej wziąć nie chciał, w najwyższem rozdrażnieniu udała się na trzeci most na Wiśle, skąd dziecię swe w fale rzeki wrzuciła.**

Po czynie tym, jak zeznaje wśród nieprzerwanego łkania, chciała się i sama utopić, dlaczego jednak nie uczyniła tego, niewiadomo, bo z dalszych jej słów, **przerywanych spazmatycznem szlochaniem,** nikt w sali zrozumieć nic nie może.

Po spełnieniu zbrodniczego czynu powróciła do swych chlebodawców, którym opowiedziała, że dziecko oddała na wychowanie.

Zbrodnia wyszła na jaw w ten sposób, że **trupa dziecka wyłowił niebawem z nurtów Wisły rybak Malec** i odniósł go do policji, która bezzwłocznie rozpoczęła poszukiwania. Ze szpitala św. Łazarza wzięto spis kobiet, które w ostatnich dniach stały się tam matkami, i **wkrótce odnaleziono w ten sposób Kosydarównę.**

Obrońca **adw. dr. Ordyński** wskazywał na nienaganne dotychczas prowadzenie się oskarżonej, **na jej bardzo chlubne świadectwa** z odbytych służb, **na jej ogromne rozdrażnienie w krytycznym czasie** z powodu niemożności znalezienia dla dziecka pomieszczenia i groźby utraty służby, domagając się postawienia odpowiedniego pytania dodatkowego.

Trybunał pod przewodnictwem sso. **Münnicha,** z wot. sso. dr. **Pelczarem** i sso. **Jaworskim** żądanie obrońcy odrzucił, wobec czego sędziowie przysięgli udali się na naradę co do rozstrzygnięcia pytania pierwotnego, czy Kosydarówna winna jest, że w zamiarze pozbawienia życia swego dziecka, wrzuciła je do rzeki.

Werdykt sędziów przysięgłych potwierdził to pytanie 9-ma głosami, zaprzeczając je 3-ma.

Wobec tego trybunał, po naradzie, wydał wyrok

SKAZUJĄCY GENOWEFĘ KOSYDAR NA KARĘ ŚMIERCI!

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności. Trybunał polecił podać zasądzoną do łaski Prezydenta.

Wyrok ten rzadki w sądownictwie krakowskiem, wywarł na obecnych olbrzymie wrażenie! (ag.).

Przed przyjazdem Polaków z Ameryki do Krakowa.

Wycieczka 500 rodaków z za oceanu do Polski.

Jak już w „Gońcu Wieczornym" i „Gońcu Krakowskim" donosiliśmy w najbliższym czasie **przyjeżdża do Krakowa wycieczka, złożona z 500 Polaków z Ameryki.**

Obecnie dowiadujemy się, że liczna ta wycieczka naszych rodaków zjeżdża do grodu Wawelskiego **dn. 7 sierpnia br. i zabawi u nas dwa dni,** tj. 7 i 8 sierpnia. **Wycieczkę organizuje polskie ministerstwo spraw zagranicznych,** które ustaliło następującą turę dla wycieczki:

Dnia 7 i 8 sierpnia — Kraków.
Dnia 9 sierpnia — Zakopane.
Dnia 10 sierpnia — Lwów.
Dnia 11 i 12 sierpnia — Wilno.
Dnia 13 do 15 sierpnia — dalsze dzielnice Polski i Katowice.

Po zwiedzeniu ziem polskich uczestnicy wycieczki powrócą do Warszawy, gdzie **wezmą udział w rocznicy „Cudu nad Wisłą" i Złocie Sokolim,** poczem wyjadą do Ameryki.

Przy krak. „Sokole" zawiązał się **komitet obywatelski,** który zaopiekuje się naszymi braćmi na czas ich pobytu w Krakowie.

W pierwszy dzień pobytu niektórzy uczestnicy wycieczki wezmą wieczorem **udział w ćwiczeniach w gmachu naszego „Sokoła".** Wycieczkę prowadził będzie w Krakowie znany długoletni działacz społeczny i narodowy prof. **Gruszecki.**

Jesteśmy przekonani, że prezydjum miasta Krakowa, mając sporo czasu do dnia 7 sierpnia br. zarządzi odpowiednie przygotowania celem należytego przyjęcia przybywających do nas z za oceanu rodaków, spragnionych widoku swej Ojczyzny.

Protestacyjny wiec obywateli dzieln. XV i XVI w Krakowie.

Przeciw przemianowaniu ulicy Królewskiej na ul. Juljusza Lea jakoteż przeciw nałożonym z tego powodu na interesowanych właścicieli domów kosztów, odbyła się dnia 23 bm. w sali Sodalicji Marj. w Nowej wsi protestacyjny wiec obywateli dzielnic XV i XVI. (Nowa wieś i Łobzów) przy bardzo licznym udziale interesowanych.

Wiec zagaił p. prezes Lazar informując zgromadzonych o dotychczasowych zabiegach IX. Koła Ch. D. przeciwko powyższej zmianie. Przypomniał, że odbyło się w tej sprawie zgromadzenie jeszcze w listopadzie ub. r. i że ogłoszono już czterokrotnie w dziennikach protest, nad którym niestety Magistrat przeszedł do porządku dziennego i obecnie postawił obywateli wobec faktu dokonanego.

Ponieważ zmiana nazwy nietylko nie jest niczem uzasadnioną, ale nadto narusza tradycyjną historyczną nazwę jakoteż nakłada na obywateli stosunkowo znaczne, a zupełnie zbyteczne koszta — przeto wypada zastanowić się nad środkami zmierzającemi do usunięcia tego zarządzenia.

Następnie radca p. Nycz, członek Rady przybocznej dał krótkie wyjaśnienie co do kompetencji Rady przybocznej i zaznaczył, że zmiana nazwy uskutecznioną została bez wiedzy i porozumienia się z Radą przyboczną, która też z tego powodu nie może ponosić odpowiedzialności. Jest to jednym z bardzo licznych przykładów uzasadniających konieczność zmiany stosunków istniejących w zarządzie miasta, a niemożliwych do utrzymania na dalszą metę. Toteż było staraniem klubów poselskich Chrz. Dem. i Zw. L. N., aby doprowadzić w tym względzie do porozumienia interesowanych w mieście czynników. W ostatniej jednak chwili układy rozbiły się o wysunięcie przez dr. Bobrowskiego żądania, aby komunistom żydowskim przyznano w przyszłej Radzie 3 mandaty. Ponieważ sejmowa komisja administracyjna z dr. Putkiem na czele odwlekła załatwienie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do gmin — przeto nie wiadomo jak długo te fatalne stosunki w mieście trwać będą. W końcu zaznacza, że należy wybrać delegację, któraby sprawę przedtsawiła w Magistracie i Województwie.

Następnie sekretarz Chrz. Z. Z. p. Hoffman w gorących słowach wezwał zebranych przedstawicieli wszystkich stanów do solidarnej walki w obronie słusznych żądań.

Przed dyskusją zabrał głos sekretarz p. M. Bąkowski, który przedstawił znaczenie historyczne dzielnicy XV i XVI, który nadto podniósł protest przeciw nazwie ul. Ruska, jako nie mającej żadnego uzasadnienia.

W dyskusji zabierali głos: pp. Sabot, Podgajna, Piskorz, Ścibor i t. d. jednomyślnie oświadczając się przeciw zarządzeniu Magistratu. Po wybraniu delegacji mającej udać się do Magistratu i Województwa uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani żądają zdjęcia nowo-zawieszonych tablic z napisem ulica Juljusza Lea, a przywrócenia tabliczek z historyczną nazwą ul. Królewska.

2) Żądają otoczenia większą opieką połączonych dzielnic, przeprowadzenia regulacji ulic w dzielnicach XIV, XV i XVI, a przedewszystkiem ul. Królewskiej, Czarnowiejskiej i Misjonarskiej, które prowadzą do kościoła parafj. ks. Misjonarzy.

3) Żądają zaprowadzenia elektrycznego, lub gazowego oświetlenia ulic zupełnie pozbawionych światła, bo lampy naftowe albo wcale nie funkcjonują, albo nie dają należytego światła.

4) Żądają zaprowadzenia rowu ściekowego w miejsce obecnego cuchnącego płukadła przy ulicy Królewskiej i Chocimskiej

5) Zmiany nazwy „ul. Ruska", która to nazwa nie jest niczem uzasadniona.

6) Rozpoczęcie budowy i doprowadzenia linji tramwajowej Nr. 2 na razie od ul. Kazimierza W. przez Nowowiejską do Królewskiej.

7) Rozpoczęcia robót publicznych celem przyjścia z pomocą bezrobotnym, cierpiącym głód i nędzę.

8) Żądają, aby w przyszłości Magistrat zasięgał opinji interesowanych sfer obywatelskich czyto w razie zamierzonej zmiany istniejącej już nazwy czy też w razie potrzeby nadania nazwy nowej ulicy. **M.**

sław Doktor — Dąbrowa; Jadwiga Marsowa — Łunin; Piotr Piłarski — Zakopane; Piotr Tumidajski — Gorlice; Tad. Sroczyński — Gorajowice; Markus Körner — Lwów; Izydor Mensch — Lwów; Ludwik Chrząszcz — Graboszyce; Józef Dawidowicz — Łódź; Stanisław Kochanowski — Pleszów; Jan Fischer — Wilno; Aniela Grygrowicz — Rypnin; Franc. Łukiewski — Janów; Kazimierz Nowakiewicz — Krosno; Otto Streng — Wiedeń; Tytus Dunin — Gierałtów.

ROZKŁAD CIŚNIEŃ: Wysokie ciśnienie nad Atlantykiem, depresja nad Bałtykiem i Rosją, niskie ciśnienie nad połudn. Europą.

PROGNOZA NA DZIŚ: Temperatura w godzinach popoł. od 15—20 stop., zachmurzenie zmienne na ogół dość duże, miejscami deszcze.

WSZYSTKICH PANÓW FOTOGRAFÓW, którzy w niedzielę dnia 21-go bm. robili zdjęcia z biegu cyklistów, uprasza Redakcja „Gońca Krak." i Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów, by kilka odbitek zdjęć zechcieli łaskawie oddać do Administracji „Gońca Krakowskiego", ul. Dunajewskiego 7.

Wieczór operowy.

Krakowska „Szkoła śpiewu" prof. St. Bursy, zaszczytnie znanego w kraju śpiewaka-pedagoga, zerwała tego roku z szablonami popisów estradowych i w miejsce tychże urządza dziś „Wieczór operowy" na scenie Teatru im. J. Słowackiego (25 bm. o godz. 8-ej wiecz.). Na program interesującego tego wieczoru składają się ustępy z oper: **„Aida" Verdi'ego akt II. — Mozarta „Wesele Figara" akt II** oraz **jednoaktowa opera narodowa St. Moniuszki „Flis", jedna z pereł twórczości nieśmiertelnego autora „Halki" i „Strasznego dworu", niewykonywana w Krakowie w ostatniem dwudziestoleciu.** Opery te zostaną odśpiewane przy towarzyszeniu mistrzowskiej orkiestry 20 pp. pod batutą doskonałego kapelmistrza dyr. Szrayera, przez zespół uczni prof. Bursy, a wieczór ten uświetni współudział p. Miłosławy Dolężanki, absolwentki szkoły.

Bilety sprzedaje kasa Teatru im. J. Słowackiego.

—— :o: ——

NAPRAWA JEZDNI NA ULICACH KRAKOWA. Jak się okazuje bruki krakowskie, mimo gruntownej naprawy głównych ulic, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Mamy w naszem mieście bardzo wiele jeszcze ulic, których jezdnie najeżone są dołami, niebezpiecznemi zarówno dla przechodniów, jak i dla zwierząt pociągowych. Obecnie magistrat przystąpił do wyszutrowania niektórych ulic, jak ul. Montelupich, Warszawską, Radziwiłłowską, Niecałą itd., na których od rana do wieczora walce motorowe ugniatają rozrzucone po jezdni kamienie.

ANTENY RADIOTELEFONICZNE urządzać można w obrębie gminy m. Krakowa na podstawie rozporządzenia Magistratu z dnia 20 maja br. Urządzanie i zawieszanie anten dla radjostacji w miejscach otwartych przeprowadzać wolno jedynie za uprzedniem zezwoleniem Magistratu; prośby w tym celu zgłaszać należy w Budownictwie miejskiem na przepisanym formularzu, jaki w urzędzie tym można otrzymać. Odnośne rozporządzenie podaje ponadto cały szereg innych warunków, towarzyszących zezwoleniu na wybudowanie anteny.

Z RUCHU BUDOWLANEGO. Wykaz konsensów budowlanych wydanych w miesiącu maju br. przez krak. Magistrat. zawiera m. in. pozwolenie na: przebudowę II. piętrowego domu przy ul. Sławkowskiej 9, nadbudowę III i IV. piętra w realn. przy ul. Siennej 14, budowę IV-piętrowego domu mieszkalnego (Kooperatywa mieszkaniowa) przy placu Jabłonowskich, nadbudowę III. piętra w realn. przy ul. Dajwór 19, budowę IV. piętrowego domu mieszkalnego czynszowego w Alei Krasińskiego, nadbudowę II. piętra w realn. przy ul. Konarskiego 30, przebudowę szopy na mieszkanie w ul. Kazimierza K. 140, nadbudowę I. piętra w oficynie realności przy ul. Lubelskiej 9, nadbudowę I. piętra w realn. przy ul. Glinianej i nadbudowę II. piętra w realn. przy ul. Targowej 4.

Cieszcie się więc bezdomni, bo maluczko, a mieszkać będziecie!... nota bene, jeśli do czasu ukończenia tych wszystkich nad- roz- prze- przy- i wy- budować nie rozleci się w drzazgi z 50 starych, a dotąd jako tako zamieszkiwanych kamienic!

Ciesz się jednak krakowska publiczności bardziej z innych budowli, jakie Magistrat uskutecznić w najbliższym czasie postanowił; bo oto niebawem kosztem gminy staną... wychodki publiczne na placu Wolnica, na placu Serkowskiego i na Krzemionkach, czem dotychczasowe niedomagania w znacznej mierze złagodzone wreszcie zostaną!

NOWA MNOŻNA CZYNSZÓW. Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowa mnożna dla opłat czynszowych za lokale mieszkaniowe, przemysłowe, sklepy itp. Zasada obliczania pozostaje ta sama, a mianowicie: od lokalów przemysłowych skanalizowanych 5 proc., zaś od nieskanalizowanych 6 proc., od realności mieszkaniowych skanalizowanych 7 proc., od nieskanalizowanych 8 proc. — ponad wysokość czynszu z r. 1914, w stosunku 1 Kor. równa 1.05 zł.

Od 1 lipca br. ponadto zaś płacić się będzie tyt. czynszu dodatkowego od wszystkich lokali, tak więc od lokali mieszkaniowych, jak i od przemysłowych i od sklepów — 6 proc. wysokości czynszu z r. 1914.

NOMINACJE W KRAK. MAGISTRACIE. P. dr. Franciszek Łapa, urzędnik Banku Małopolskiego w Krakowie zamianowany został z dn. 1 maja b. r. prowizorycznym wicesekretarzem Magistratu w VIII. grupie uposażeń.

ZAKAZ SPRZEDAŻY PIECZYWA NA PLACACH TARGOWYCH, na ulicznych straganach, w kioskach itp. wydał świeżo krak. Magistrat ze względów sanitarnych. Rozporządzenie to, nader słuszne, wchodzi w życie z dniem 1. lipca br.

POGRZEB Ś. P. ARCHIPRESBYTERA KS. INFUŁATA DRA CZESŁAWA WĄDOLNEGO odbędzie się w piątek o godzinie 8 rano. Zwłoki po wyniesieniu z prałatówki przy placu Marjackim, gdzie od wtorku wieczór wystawione są na widok publiczny, przeniesione będą do kościoła N. P. Marji, skąd, po odprawieniu nabożeństwa, nastąpi uroczysta eksportacja na cmentarz rakowicki do grobowca archipresbyterów.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH DO KRAKOWA. Dnia 1 lipca br. przybędzie do Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, licząca 25 deputowanych. Wycieczka zabawi w Krakowie jeden dzień, poczem odjedzie do Katowic. Celem przyjęcia francuskich gości zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, który ułożył szczegóły programu.

POŻAR BARAKÓW WOJSKOW. W PŁASZOWIE. Wczoraj w godzinach południowych zaalarmowano strażnicę pożarną **o wybuchu ognia w barakach wojskowych w podgórzu-Płaszowie.**

Przybyła natychmiast na miejsce pożaru straż pożarna w sile jednego plutonu pod kierownictwem naczelnika **Obidowicza,** stwierdziła, że **pali się dach nad kotłownią na przestrzeni około 20 metrów.** Rozwinięto natychmiast energiczną akcję ratowniczą, dzięki której pożar nie przybrał na większych rozmiarach. Mianowicie **obok kotłowni znajdowały się warsztaty stolarskie, magazyny z paczkami drewnianemi oraz fabryka karoserji,** które w razie rozszerzenia się ognia mogły paść ofiarą żywiołu.

Pożar powstał **od żelaznego komina, do którego przytykał drewniany dach.** Na miejsce pożaru przybyli: komendant obozu warownego pułk. sztabu gen. **Augustyn** i pułk. dr. **F. Piotrowski,** dowódca dyw. samochodowego, którzy z uznaniem wyrazili się o akcji ratowniczej naszej straży.

Baraki, w części których wybuchnął pożar, są wydzierżawione prywatnej firmie „Orjent".

ODZNACZENIA 3-MAJOWE NA SPISZU I ORAWIE. Wojewoda krakowski Kowalikowski wręczył srebrne medale pamiątkowe 3 Maja w czasie onegdajszego pobytu na Spiszu i Orawie — wielce zasłużonym i gorącym patrjotyzmem przejętym działaczom społecznym: staroście spisko-orawskiemu dr Janowi Bednarskiemu, ks. Karolowi Machayowi, proboszczowi w Lipnicy Wielkiej i Janowi Piekarczykowi, gospodarzowi w Jabłonce na Orawie.

KŁADKA NA WIŚLE W MIEJSCE MOSTU. W związku z zupełnem zamknięciem starego mostu na Wiśle i wstrzymaniem tam wszelkiej komunikacji, rybacy nadwiślańscy poczęli przewozić publiczność na łódkach z jednego brzegu na drugi. Nowe to przedsiębiorstwo przewozowe cieszy się wielką wziętością, a cena transportu w jedną stronę wynosi przeciętnie 20 do 30 groszy. W godzinach południowych pojawił się na Wiśle pod starym mostem konkurencyjny galar wielkich rozmiarów, obsługiwany przez 8 rybaków, na którym przejazd kosztował od osoby tylko 10 groszy. Na tle walki konkurencyjnej wybuchły głośne kłótnie między właścicielami łódek a galarnikami. Tłumy publiczności na bulwarach przypatrywały się z zaciekawieniem tej prymitywnej komunikacji wiślanej w Wielkim Krakowie.

AUSTRJACKI MINISTER ROLNICTWA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa austrjacki minister rolnictwa Buchinger w towarzystwie sześciu austrjackich parlamentarzystów i austrjackiego nadzwyczajnego pełnomocnego posła w Warszawie Mikołaja Posta. Na dworcu powitał gości wojewoda Krakowski imieniem władz; nadto zebrali się na peronie naczelnik wydziału prezydjalnego województwa Rawski, starostowie dr Bal i Stańkowski, radca Skarbek, dyr. policji dr Styczeń, wojew. komendant policji insp. Pilch, mjr. Pusłowski, konsul austrjacki Lewalski i radca konsularny Quarneli. Minister Buchinger i parlamentarzyści zwiedzili w ciągu przedpołudnia osobliwości Krakowa, oprowadzani przez mjr. Pusłowskiego, a popołudniu wyjechali do Wieliczki w towarzystwie starosty Bala i mjr. Pusłowskiego na zwiedzenie salin. Nadto oglądnęli gospodarstwo rolne w Grodkowicach. Po powrocie do Krakowa minister Buchinger i poseł Post złożyli wizyty wojewodzie Kowalikowskiemu i ks. biskupowi Sapieże.

POŻARY W OKRĘGU KRAKOWSKIM. W ciągu miesiąca maja zanotowano 45 pożarów przypadkowych. Liczba ta odnosi się zarówno do pożarów, jakie wybuchły w samym Krakowie, jak też i w całym okręgu województwa krakowskiego. Wogóle stwierdzoną niemal jest rzeczą, że miesiąc maj zawsze obfituje najbardziej w pożary.

MAJ MIESIĄCEM SAMOBÓJCÓW. Kronika pogotowia ratunkowego zanotowała w tym miesiącu aż 14 wypadków samobójstw, których przyczyną był przeważnie zawód miłosny. Wszystkie te wypadki zakończyły się śmiercią desperatów. Ponadto zanotowano kilka nieudałych zamachów samobójczych. W tymże miesiącu pogotowie interwenjowało w 42 nieszczęśliwych wypadkach, z których 39 było śmiertelnych.

LUSTRACJA TARGOWICY I RZEŹNI MIEJSKIEJ. Onegdaj wiceprezydent dr Wielgus w towarzystwie st. radcy Przeorskiego i naczelnego lekarza weterynaryjnego Röhrenschefa dokonał lustracji Targowicy i Rzeźni miejskiej w czasie odbywania targu i uboju zwierząt. Przy sposobności komisja zwiedziła urządzenia hali maszyn w rzeźni oraz kafilerji i rakarni. Zakłady te pracują sprawnie, jednak ze względu na rozwój miasta rzeźnia obecna jest już za szczupła, to też Zarząd miasta będzie zmuszony w niedalekim czasie przystąpić do wybudowania nowej rzeźni na odpowiednio wielkim terenie.

ĆWICZENIA AMUNICJĄ WYBUCHOWĄ. Dzisiaj 25 bm. od godziny 7 do 11 przedpołudniem odbędą się na placu ćwiczeń ziemnych 5 pułku saperów na Sikorniku ćwiczenia amunicją wybuchową. Ćwiczenia te przeprowadza szwadron pionierów 5 sam. gryg. kaw. Plac ćwiczeń zapezpieczony posterunkami wymienionego szwadronu.

SKOROWIDZ I KSIĘGA ADRESOWA M. KRAKOWA. Z końcem ubiegłego tygodnia opuścił prasę „Skorowidz Rzeczypospolitej Polskiej i Księga Adresowa miasta Krakowa", wydane przez gminę miasta Krakowa i Tow. właścicieli realności miasta Krakowa, nakładem „Bonu" Banku Odbudowy Nieruchomości w Krakowie.

Stroną redakcyjną kierowali: naczelnik biura prezydjalnego magistratu T. Przeorski i naczelnik miejskiego biura statystycznego K. Sarnecki.

NOWE CENTRALE TELEFONICZNE NA PROWINCJI. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje nam, że w urzędach pocztowych w Milówce, Rajczy i Ujsołach, powiat Żywiec, urządzono i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne z mównicą publiczną.

W SPRAWIE ODROCZEŃ SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA AKADEMIKÓW, którzy ukończyli 26 lat życia, udziela informacji Krakowski Komitet Akademicki tylko we czwartek, dnia 25 bm. od godz. 7—8, w sali Nr. 31, i w sobotę 27 bm., w tejże godzinie w sali Nr. 2, Coll. Novi.

OGIEŃ KOMINOWY. Wczoraj o godz. 10 rano wezwano straż pożarną na ul. Kątową l. 11, gdzie zapaliły się w kominie sadze na przestrzeni od I. piętra w górę. Zapalenie się sadzy spowodowało zatkanie komina rumowiskiem od wycieru do parteru. Po przeczyszczeniu i przebiciu komina ogień ugaszono.

UJĘCIE NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA. Organa policyjne E. U. Ś. aresztowały niejakiego Jana Fiszera lat 19 z Krakowa notorycznego złodzieja, który skradł na szkodę hotelu Müllera lustro, a na szkodę Drukarni Ludowej, większą ilość papieru łącznej wartości 400 zł. Lustro i część papieru odebrano i poszkodowanym zwrócono. Fiszera odstawiono do aresztów sądowych.

Z SOKOŁA. W dniach 28 i 29 czerwca odbędzie się Zlot Sokolstwa Dzielnicy Wielkopolskiej w Poznaniu, a w tych samych dniach także Zlot V Okręgu Dzielnicy krakowskiej w Jaśle. Wzywamy druhów do wzięcia licznego udziału w obu tych zlotach. Zgłoszenia uczestników przyjmuje kancelarja Towarzystwa do dnia 25 bm. między godz. 6—8 wieczór. Wyjazd do Poznania w sobotę dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem, zaś do Jasła o godz. 10 wiecz.

——ooo——

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Departament budżetowy Min. Skarbu rozesłał do wszystkich instytucyj rządowych telegraficzne zawiadomienie, że mnożna dla uposażeń na lipiec wynosić ma 42 gr., dodatek regulacyjny 60 punktów, dodatek ekonomiczny 44 punkty, dodatek naukowy uniwersytecki 346 punktów, dodatek na mieszkanie podwyższony.

——xox——

UWAGI Z OKAZJI PROCESU A. ISSEPIEGO.

Ze sfer nauczycielskich donoszą nam, że Antoni Issepi, skazany wyrokiem sądu okręgowego za shańbienie nieletnich uczennic, **nie był kierownikiem w szkole żeńskiej, lecz tymczasowym kierownikiem szkoły męskiej im. św. Mikołaja w Krakowie przy ul. Lubomirskich, którą to godność, dzięki poparciu inspektora szkolnego p. dra Michała Janika, blisko dwa lata piastował.**

Charakterystycznym jest fakt, że grono nauczycielskie tamtejszej szkoły, znając dokładnie moralną wartość p. Issepiego, prowadziło z nim ustawiczną walkę i przestrzegało insp. szkoln. przed ewentualnemi następstwami, lecz p. Janik uważał to za bunt przeciw władzy i zdusił go w zarodku, grożąc nauczycielstwu śledztwem i ewentualnemi karami.

Na upór p. Janika nie było lekarstwa i mimo protestów ze wszystkich stron wybór Issepiego na stałego kierownika chciał przeprowadzić.

Chcąc ofiarę swego chorobliwego kaprysu salwować przed gronem nauczycielskiem, obsypywał Issepiego pochwałami, a nawet przesłał mu urzędowe uznanie na piśmie za gorliwość w służbie.

Na konferencjach szkolnych insp. Janik stawiał Issepiego za przykład, mówiąc:

„Patrzcie, co to za kierownik ten p. Issepi! Od rana do nocy siedzi w kancelarji szkolnej i referuje kawałki".

Za taki niedozór podwładnych, za krótkowzroczność i brak orjentacji w doborze personalu, a szczególnie za okazywanie dyrektorce szkoły i nauczycielkom **niezadowolenia,** winien być p. Janik pociągniętym do odpowiedzialności przez Władze szkolne, gdyż i im także sławy nie przysporzył.

Lepiejby było teraz po aferze Issepiego dla p. Janika, żeby powrócił do swych poprzednich zajęć nauczycielskich w szkole średniej, bo kierować rydwanem szkolnym, mimo może najlepszych chęci, nie umie, i gotów wywrócić cały pedagogiczny wóz.

Widziały władze szkolne Wilno, niechaj z większą pieczołowitością troszczą się teraz o stary gród Krakowa i dopóki czas zło usuną.

Panu Kuratorowi okręgu szkolnego i Ministrowi W. R. i O. P. tych kilka słów przestrogi.

Do tej samej sprawy — czekając na jej załatwienie — niebawem powrócimy.

Marokko.

Po zdobyciu Algieru i rozciągnięcia protektoratu nad Tunisem, Francja zajęła także Marokko, dzieląc się niem z Hiszpanją.

Marokko (Marakesz), jednak zamieszkałe przez potomków dumnych władców Alhambry i Kordowy, Berberów-Riffenów, nie mogło pogodzić się z utratą niepodległości, a ustawiczne bunty, noszące charakter raczej zaburzeń lokalnych, niż powstań, rozstrzygnięta ugodowo w r. 1908 konferencja w Algeciras.

Już wtedy Niemcy brały udział w zaburzeniach lokalnych i za cenę ustępstw cofnęły swój pancernik z Agadiru, a zaburzenia zażegnano.

Charakter walki opozycyjnej przeciw obcym zmienił się, gdy na czele plemion arabskich stanął Abd-el-Krim, człowiek o ambitnych zamiarach, wypędzenia z Marokka Francuzów i Hiszpanów i ogłoszenia się królem marokkańskim. Wpływami swymi sięgający daleko poza granice Marokka, Abd-el-Krim po uporządkowaniu spraw wewnętrznych i organizacji sił wojskowych, rzucił się do walki przeciw Hiszpanom, wykorzystując wewnętrzne zamieszki w Hiszpanji. Armja hiszpańska, ustawicznie ponosząca klęski, rozbita i zdemoralizowana, a skupiona na małych skrawkach wybrzeża, koło Mellili z jednej i Tangeru z drugiej strony, musiała szukać ochrony pod armatami okrętów.

Zadawano sobie pytanie, jak tacy „dzicy“ mogli pokonać armję liczebnie silniejszą i lepiej wyekwipowaną?

Okazuje się teraz, że stało się to dzięki wydatnej pomocy „spółki anonimowej“ S. S. S. R. i Niemiec.

Armja Riffenów bowiem, to nie bezkarne tłumy konnych jeźdźców, to bitne oddziały, uposażone w czołgi, artylerję, samoloty, karabiny maszynowe itp. Rynsztunek ten częściowo zdobyto na Hiszpanach, częściowo zakupiono zaś w Anglji, płacąc złotem.

Materjał zaś ludzki bitny, do szaleństwa odważny, a dowodzony przez wysłużonych oficerów Niemców lub. b. armji gen. Wrangla wyjaśnił tę zagadkę.

Po uwolnieniu połowy Marokka od Hiszpanów, Abd-el-Krim zajął się organizacją wewnętrzną i sprawami finansowemi. Udzielił cudzoziemcom koncesji handlowych i miasto wrzucić Hiszpanów do morza, jak tego ogólnie się spodziewano, uderzył na strefę francuską.

Pierwsze ataki Riffenów zakończyły się niepowodzeniem, lecz i Francuzi ponieśli straty bardzo znaczne, a plan wtargnięcia w dolinę rzeki Unga, mający na celu prócz sukcesów militarnych także zagarnięcie plonów ze żniw, spełzł na niczem. Operacje zaś flankowe gen. Chambruna zmusiły Riffenów, skoncentrowanych w trzech grupach na obszarze Beni Adana koło Tetuanu, pod Fondile i pod Ka-el-Kadir do odwrotu na terytorjum Riffu.

Wspólne niebezpieczeństwo spowodowało wyjazd b. min. Malvy'ego do Madrytu, gdzie Primo de Riveira podpisał układ hiszpańsko-francuski, w którym zaznaczono, że Hiszpanja pragnie tylko „pacyfikacji“ swej części, zezwalając Francji na ściganie powstańców nawet i w swej strefie.

Wraz z podpisaniem tego paktu zmieniło się położenie Abd-el-Krima. On, który przedtem dumnie odrzucał propozycje hiszpańskie — pod wpływem niepowodzeń zaczyna się ku nim skłaniać.

Niedbałą hiszpańską policję nadbrzeżną zastępuje francuska, uniemożliwiając przemycanie i wyładowywanie na wybrzeżu nawet w biały dzień, jak to przedtem miało miejsce, amunicji, broni i żywności. Skutki dały się odczuć drożyzną środków żywnościowych i ochłonięciem w zapale wojennym Kabylów, mieszkających w strefie francuskiej.

Wojska francuskie i hiszpańskie, zachowują się na razie defenzywnie, licząc na wyczerpanie przeciwnika, — lecz ponoszą dzięki świetnej artylerji Abd-el-Krima straty znaczne.

Wprawdzie ataki Riffenów rozbijają się o blockhauzy, zatrzymujące w pochodzie armję Abd-el-Krima, lecz jego emisarjusze rozrzucają odezwy wśród Kabylów, nawołując ich do jawnego buntu przeciw Francji, i zapowiadając generalną ofenzywę na Fez.

W razie, gdyby ta ostatnia powiodła się, to marszałek Lyautey znalazłby się w położeniu ciężkiem, mając na tyłach wrogo usposobionych Kabylów.

Jaki skutek wywierają te wypadki na zewnątrz?

Dyplomacja angielska śledzi je z zainteresowaniem, tembardziej, iż mimo słów Chamberlaina, że „to jest problem lokalny, a nie międzynarodowy“, w chwili, gdy oddziały Riffenów stanęły poza granicami swej ojczyzny, zagadnienie o charakterze kolonjalnym zmieniło się na zagadnienie polityczne, pierwszorzędnej doniosłości.

Na wschód, we włoskim Trypolisie, wre również walka przeciw okupantom od szeregu miesięcy, a sytuacja Włochów podobna jest do sytuacji Hiszpanów. Gdyby Abd-el-Krim zajął Fez, to napewno naruszy granice protektoratu włoskiego.

Wysłannicy Abd-el-Krima działają także w Egipcie, porozumiewają się i z Wahabitami, a zapominać nie wolno o aranżerach wszystkich walk przeciw Anglji, a ostatnio i Francji, o tej „spółce anonimowej“.

Rozwiązania należy szukać, jak zwykle w działalności moskiewskiego „kominternu“, kierowanego przez interesy Niemiec. Wszelkie bowiem odwrócenie uwagi Francji od Renu i zaabsorbowanie jej sił gdzieindziej, w chwili, gdy rozpoczynają się debaty nad niemieckimi propozycjami paktu bezpieczeństwa, to zwycięstwo Niemiec, grożące i Polsce. Są to bowiem sprawy nietylko bezpośrednio jej dotyczące lecz i pierwszorzędnej wagi.

S. Petah.

Stary sposób na nowy porządek.



Wszystkim, wszystkim, wszystkim!

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 23 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 41—42; żyto poznańskie 69—70 g-l 37 do 38 i pół: owies poznański 35 i pół do 36 i pół: jęczmień browarniany 37 do 38; kukurydza rumuńska 30 do 30 i pół; Cinquantin 31 i pół do 32 i pół: groch Victoria 45 do 46, zwykły 39 do 40, pastewny 32 do 36; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31—32; łubin żółty 16 i pół do 17, nieb. 13 i pół do 14; kminek holenderski 125 do 130; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 59—60, ameryk. pat. 60—62, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 50 do 51, żytnia 60 proc. okr. krakowskiego 51 do 52, żytnia 65 proc. okręgu poznańskiego 53—54; otręby pszenne 18 i pół do 20, żytnie 19—20; kasza jaglana czeska 55—57. Tendencja cokolwiek mocniejsza. Obroty małe.

Giełda.

Kraków, 25 czerwca.

Na giełdzie efektów sytuacja niezmieniona. **Kursa utrzymują się od dłuższego czasu prawie na jednym poziomie z wyjątkiem Zieleniewskiego w dalszym ciągu słabszego. Ruch ożywiony.**

W walutach i dewizach zastój.

Na pogiełdziu tendencja nieco mocniejsza, ruch słaby.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.23
Zieleniewski	9.15—9.25
Trzebinia żelazo	0.30
Górka	11.25
Siersza	2.20
Tepege	0.80—0.82
Polska Nafta	0.27—0.28
Trzebinia tłuszcze	7.00—7.50
Krakus	0.61
Chodorów	2.90
Chybie	3.85

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno po (25) 8.25; Nobel 1.45.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.60; H. Cegielski Poznań 0.35; Parowozy 0.46; Starachowice 1.80; Żyrardów 7.37; Haberbusch 5.90; Nobel 1.65; Ursus 1.07; Bank Przemysłowy Lwów 0.26.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż —; Londyn 25.03 i pół; Nowy Jork 5.15; Belgja 20.85; Włochy 19.05; Hiszpanja 74.95; Holandja 206.50; Berlin 1.22.50; Wiedeń 72.65; Stockholm 137 i trzy czwarte; Oslo 88.90. Sofja 375. Praga 15.25; **Warszawa 99.12;** Budapeszt 72 i pół; Białogród 92 i pół; Ateny 837; Konstantynopol 278; Bukareszt 237; Helsingfors 12.97; Buenos Aires 208 i pół.

Rozstrzelanie bandytów w Równem.

Równe, 22 czerwca.

Wczoraj sąd doraźny w Równem wydał wyrok na jednego z oskarżonych w swoim czasie o należenie do „Ukr. Ludowej Organizacji powstańczej“, Martyna Hołuba i na jego wspólnika Timofeja Pietrunia, oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego z bronią w ręku na jadących z Mizocza do Zdołbunowa kupców-żydów. Zrabowali oni przytem znaczną ilość gotówki, jednak zostali ujęci w pół godziny po napadzie. Wyrokiem sądu doraźnego zostali oni skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany dzisiaj o godzinie 7.25 rano w Równem.

Tajemnicze machinacje tytoniowe w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Na terytorjum fabryki tytoniu znajdują się domy funkcjonarjuszów, pracujących w fabryce. Robotnicy zauważyli osobnika, który kilkakrotnie wynosił z jednego z takich domów walizki i wychodził z niemi na ulicę. W kwietniu jedna z robotnic zatrzymała takiego podejrzanego przechodnia i zapytała, co niesie. Ponieważ dawał mgliste odpowiedzi zaprowadzono go do komisarjatu. Okazało się, że w walizie był „transport“ najlepszych papierosów, pod parkiem zaś formalny skład tytoniu. Wskutek tego przyjechała do Łodzi specjalna komisja, która w nieoficjalnym komunikacie zaopinjowała, że żadnych nadużyć w fabryce nie stwierdzono. Robotnicę, która wykryła szmugiel zwolniono na drugi dzień bez odszkodowania. Obecnie posłowie sejmowi wnoszą interpelację do Sejmu w tej sprawie, żądając przeprowadzenia śledztwa w fabryce oraz chemicznego zbadania tytoniu, używanego do wyrobu papierosów w fabryce łódzkiej.

—o-o—

Zderzenie aeroplanów.

Pożyteczne katastrofy. — Próbne zderzenia w Ameryce. — Mur, o który uderza aeroplan. — Skutki zderzenia. — Naukowe badania.

Technicy twierdzą, że jedno zderzenie pociągów więcej może ich nauczyć, aniżeli dziesięcioletnia praca w warsztatach i studja książkowe, albowiem każda rozbita ściana wagonu, każda pogięta sztaba wykazuje braki i wady konstrukcji, pozwalające unikać ich na przyszłość, tak, że dzięki jednej katastrofie, zapobiec można licznym następnym. W Europie zderzenia są jedynie przypadkowe, natomiast Ameryka, nie licząc się z kosztami, organizuje katastrofy przypadkowe dla celów doświadczalnych, z pociągami, oczywiście bez pasażerów.

Niedawno zrobiono ciekawą tego rodzaju próbę z aeroplanami na lotnisku Wilburn-Wright koło Dayton, w Stanie Ohio. Było to zderzenie najbardziej nowoczesne, a bardzo pouczające, gdyż dotąd przy rzeczywistych katastrofach aeroplanowych trudno było skonstatować braki aparatów, które przy każdym wypadku stawały się pastwą ognia wskutek wybuchu benzyny, tak, że zostawała z nich tylko bezkształtna masa. Badanie szczątków było też interesującem z tego względu, że zderzenie samolotów odbywa się z szybkością, niemożliwą do osiągnięcia przy żadnych środkach komunikacyjnych. Zdecydowano się zatem poświęcić tym próbom aż cztery aeroplany.

Dla dokonania eksperymentu zbudowano na jednym końcu lotniska mur kamienny, mający dziesięć metrów szerokości, siedem metrów wysokości i jeden metr grubości. Poprzecznie do muru ułożono szyny drewniane przez całe lotnisko. Na szynach ustawiono aeroplan normalny, zmniejszając jedynie powierzchnię nośną i umacniając boczne stery, aby się nie wzniósł w górę. Po ukończeniu przygotowań puszczono śmigę w ruch. Inżynier wskakiwał na maszynę, puszczał pełny gaz i szybko zeskakiwał na ziemię, poczem maszyna z szybkością stusześćdziesięciu kilometrów pędziła po szynach. Nagle błysnęło, rozległ się trzask, to aeroplan uderzył o mur. Jadący w licznych samochodach członkowie komisji, inżynierowie i technicy zbliżają się, aby zobaczyć, jakie są skutki zderzenia aeroplanu z murem.

Propeler wbił się na pół metra w ścianę, motor wrył się w ziemię, inne części rozleciały się w drobne kawałki, odskakując niekiedy na pięćdziesiąt metrów od miejsca zderzenia. Poczyniono natychmiast pomiary, szczątki skrupulatnie pozbierano i odesłano je do laboratorjum dla zbadania.

Ogromne koszty, jakie pociągnęły za sobą te próby, dla których zniszczono cztery aeroplany, przyniosą niezawodne korzyści rozwojowi lotnictwa, pozwalając ulepszyć maszyny i uchronić przyszłych pasażerów od ciężkich wypadków.

ZE SPORTU.

REGATY MIĘDZYKLUBOWE O. W. S. K.

Tegoroczne wiosenne Regaty Międzyklubowe Oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego, które odbędą się w poniedziałek dnia 29 bm., zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział w nich zgłosiły najpoważniejsze krajowe Towarzystwa wioślarskie, jak: Warszawskie Tow. wioślarskie, Koło wioślarzy warszawskich ze znaną olimpijską osadą czwórki i ósemki „mistrzowskiej“ m. Warszawy, Tow. wioślarskie „Tryton“ i Klub wioślarski z Poznania, chlubnie znane z corocznych regat związkowych w Bydgoszczy, wojskowy Klub wioślarski z Warszawy, Tow. wiośl. z Kalisza, warszawski Klub wioślarek i in.

Ze względu na ustalony przez Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w Warszawie charakter tychże regat, jako kwalifikacyjnych, ze względu na rozmaitość wielką biegów, oraz tak liczny współudział różnych klubów wioślarskich, regaty te będą jedną z najpoważniejszych imprez sportowych. Program regat obejmuje 10 biegów, a mianowicie: skify pojedyncze i powójne, czwórki wyścigowe, skullingi pojedyncze i podwójne, gigi, ósemki, czwórki odkryte nowicjuszów i pań, oraz sześciowiosłówki.

CRACOVIA—VIENNA.

Przed trzydziestu kilku laty założył Rotszyld słynne po dziś dzień wspaniałe ogrody i cieplarnie na Hohe Warte we Wiedniu. Do utrzymania ich sprowadził ogrodników fachowców ze wszystkich stron świata, a przedewszystkiem z Angljii. Kilkunastu tych Anglików, z cechującą ten naród zdolnością do urządzania się wszędzie według angielskiej tradycji, wprowadziło do Wiednia nowość: football.

Razem kilku Wiedeńczykami, również do personalu Rotszylda należącymi, założyli oni w roku 1894 pierwszy w Austrji klub piłkarski: „First Vienna Football Club“. Od tego to roku 1894, roku narodzin wiedeńskiego piłkarstwa, I. Vienna F. C. przeszedł różne stopnie rozwoju sportowego, zawsze jednak (z wyjątkiem paru lat wojny światowej) stał na czele austrjackiego sportu; dzisiaj zaś posiada jedną z najświetniejszych drużyn piłkarskich Europy, którą to drużynę ujrzymy w niedzielę 28 bm. i w poniedziałek 29 bm. na boisku „Cracovii“.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W niedzielę ubiegłą rozegrano na Dynasach 11 biegów kolarskich, w tem 2 o mistrzostwo Warszawy na 1000 mtr. i na 50 kilometrów. Pomimo przewidywań, iż bieg sprinterowski wygra Stankiewicz, okazało się, iż Podgórski i tym razem wykazał lepszą klasę, bijąc po trzech przedbiegach Szymczyka i Stankiewicza, rozgrywając półfinał z drugim i finał biegowy z pierwszym, bijąc obu czysto na mecie w czasie 13.4 sek. Drugim dość emocjonującym biegiem był bieg „młodzieży o naramiennik“. Po trzech przedbiegach, wygrywa zasłużenie Majewski przed Hasselbuschem i Turowskim w 14 sek. Największą jednakże atrakcją zawodów był bieg na 50 klm. o mistrzostwo Warszawy, który, jak było do przewidzenia, wygrał Lange w czasie 1 godz. 31 m. 26 sek. przed Janocińskim i Kwiecińskim. Stawało 9 zawodników. W trakcie biegu odpadli Gronczewski, Bartodziejski, Oksiutycz i Kamiński wskutek pęknięcia gumy. Bieg „Awansu“ wygrał po 2 przedbiegach Ochniewski w 15 sek. przed Hankiem i Kacperskim. Bieg handicap wygrał Niciński. Bieg na 3000 mtr. wygrał Popończyk w 4 m. 58 sek. Bieg premjowy na 10 okrążeń toru: 1) Oksiutycz, 2) Grochowski, 3) Kwieciński w 6 m. 1 sek.

Dwie osoby pastwą płomienj.

Poznań. (Tel. wł.) 22 bm. W poniedziałek o godz. 2 w nocy w czteropiętrowej kamienicy przy ul. Marcinkowskiego nr. 16 wybuchł groźny pożar. Pierwsze płomienie ukazały się w niezamieszkałej mansardzie. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Gdy o godz. 2 m. 15 przybyła straż ogniowa, cały strych i dach ogarnięte już były płomieniem. Tymczasem nieszczęśliwi mieszkańcy poddasza rozbudzeni ze snu rzucili się na wypełnione gryzącym dymem korytarze, za którymi po przez cienką ścianę huczał żywioł niszczący. Ogień odciął im drogę ratunku. Kom. Kiedacz natychmiast polecił założyć od podwórza haczykowe drabiny i tą drogą kilka osób zdołano wydobyć z płomieni. Od ulicy, również przy pomocy drabiny mechanicznej wydobyto niejaką Jadwigę Andrzejewską, niestety, już zaczadzoną dymem. Dalszy ratunek osób zagrożonych pożarem ze względu na trudność dostania się do nich przed opanowaniem ognia okazał się niemożliwy. Dopiero po godzinnej akcji ratowniczej wydobyto Stanisława Jarosza i Agnieszkę Kujawę z bolesnemi oparzeniami ciała i nieprzytomnych. Ci w drodze do szpitala zmarli.

Z ŻYCIA BOKSERÓW.

Wiadomą jest rzeczą, że boks wymaga szczególnego trybu życia, pełnego wyrzeczenia i poświęcenia, o ile naturalnie pięściarz traktuje swój zawód poważnie i liczy na wielką karjerę międzynarodową. Bez przesady możnaby powiedzieć, że boks — to jakby zakon sportu, a bokser — to bez mała mnich sportowy, najbezwzględniej dyscyplinie swego zakonu oddany.

Usilny i wszechstronny trening, który musi uprawiać, pochłania nie tylko czas, ale wymaga też wiele zaparcia i wytrzymałości, by znosić wszystkie przykre strony boksu w imię laurów na ringu i nieodstępnych tysięcy dolarów. Do najprzykrzejszych skutków pięściarstwa należy tak charakterystyczne dla bokserów zgrubienie rysów a nawet deformacja twarzy. Spłaszczony nos i „kapuściane uszy“ — to oznaki, po których najłatwiej poznać boksera.

Dempsey należy do tych nielicznych królów ringu, którzy przez grad pocisków przeciwnika przeszli bez najmniejszego szwanku. A jednak Dempsey nie należy bynajmniej do ludzi oszczędzających siebie w walce i treningu. Wręcz przeciwnie. Dempsey — to wzór ofiarności bokserskiej.

Przed ważniejszemi spotkaniami przechodzi on trening, któremu warto parę słów poświęcić. Przed walką o tytuł mistrza świata z Jossem Willardem, zaangażował Dempsey dwu murzynów o kolosalnej sile i miażdżącem uderzeniu: Bill Tato i Jamaika Kid. Podczas ćwiczeń Dempsey odsłaniał się umyślnie i przyjmował najsilniejsze uderzenia tylko dlatego, by w ten sposób zdobyć odporność w znoszeniu ciosów i zahartować swą defensywność.

Podczas jednego treningu wielki Jack otrzymał ostry cios nad lewem okiem, który rozciął mu powiekę i nietkniętego championa przyprawił o ranę długości trzech centymetrów. Jack musiał tu wówczas wycofać się z ringu na dwa tygodnie. Było to najniebezpieczniejsze uderzenie z wszystkich, jakie mistrz amerykański otrzymał w czasie całej swej karjery pięściarskiej.

Zewnętrzny wygląd Dempseya nie zdradza w niczem jego zawodu. „Słynny“ nos championa nie jest ani spłaszczony, ani też w jakiś inny sposób zdeformowany. Przed swoim debiutem kinematograficznym Dempsey poddał się wprawdzie operacji nosa, ale tylko w celu uwydatnienia jego fotogeniczności.

Niebezpieczny pakunek w pociągu.

Warszawa. (Tel. wł.) Pani Jonke Marja jechała wczoraj ze Skierniewic pociągiem osobowym Nr. 211. W czasie jazdy zauważyła w pewnej ubikacji pociągu granat ręczny, 3 zapalniki oraz 11 naboi karabinowych.

O tem odkryciu zawiadomiono policję kolejową komisarjatu na dworcu Głównym. Znalezioną broń przekazano władzom wojskowym i jednocześnie wszczęto dochodzenie w celu ustalenia, jakim sposobem zbrodnicze instrumenty znalazły się w pociągu.

NIEPRZYJĘTY ZBIÓR ZNACZKÓW SOWIECKICH.

Amerykański zarząd pocztowy od dłuższego czasu stara się zdobyć dla muzeum pocztowego kompletny zbiór znaczków sowieckich. Nie mogąc jednak zwrócić się w powyższej sprawie wprost do sowieckiego zarządu pocztowego, ponieważ Stany Zjednoczone dotychczas nie uznały Rosji sowieckiej, postanowił dokonać tego drogą okrężną.

W tym celu dyrektor jednego z oddziałów ministerstwa poczt i telegrafów wysłał prywatnie list do posła sowieckiego w Sztokholmie, Osińskiego, z prośbą o nadesłanie kompletnego zbioru znaczków sowieckich z zaznaczeniem, że wszelkie koszta zwróci natychmiast po otrzymaniu znaczków. Poselstwo sowieckie przesłało powyższy list centralnym władzom w Moskwie, które postanowiły wykorzystać sposobność nawiązania stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Natychmiast więc wysłano zbiór znaczków Rosji sowieckiej, umieszczony w wspaniałym albumie, dołączając zarazem prośbę o nadesłanie zbioru znaczków amerykańskich. Amerykanie jednak, widać nie chcą zawierać bliższej znajomości z bolszewikami, gdyż odesłali zbiór natychmiast po otrzymaniu, zawiadamiając zarazem, że nigdy do rządu sowieckiego nie zwracali się z prośbą o zbiór znaczków sowieckich.



— Jakaż to nudna, ta kochająca się para. We wszystkiem się zgadzają. Nie wyjdę z nimi wcześniej, aż pójdą wybierać meble. Wtedy będzie wesoło!... **Meggendorfer Blaetter, Munich.**

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popisy śpiewackie.

Druga połowa czerwca każdego roku, obfituje w popisy muzyczne, z których szczególniej popisy śpiewackie cieszą się stale, największem zainteresowaniem, bowiem najliczniej uczęszczane są przez słuchaczy, rekrutujących się nietylko z osób bliżej z produkującymi się związanych, lub także i ze szerszej publiczności. Z objawu tego zainteresowania się sztuką śpiewacką można wyprowadzić wniosek, że wszelakich rodzajów popisów, popisy śpiewackie cieszą się największą sympatją u publiczności, a poparciem tegoż jest i ta okoliczność, iż także wszelakie produkcje śpiewackie, poza salą koncertową, cieszą się wielką frekwencją. Dość przypomnieć produkcje wokalne, zainicjonowane przed paru laty, przez prez. Związku Muz.-pedagog. prof. Grodzicką, na odbudowę kopuły kościoła św. Piotra, które wypełniały tę olbrzymią świątynię pobożnymi, chętnymi usłyszeć śpiewaków krakowskich, kładących talenty swe na ołtarzu dobra publicznego. — Koncerty te, mimo kilkuletniego trwania, do dziś dnia nic nie tracą w swej wziętości, a szczęśliwa inicjatorka uratowała tą drogą przepiękną kopułę wspaniałej świątyni, rzetelną ozdobę Krakowa i w dalszym ciągu zbiera grosz na konserwację jej i odbudowę fasady.

Pierwszą, która wystąpiła w sali Starego Teatru z licznym gronem utalentowanych uczennic, była doskonała śpiewaczka operowa, święcąca za czasów swej karjery artystycznej triumfy w teatrach całego niemal globu, p. Marek-Onyszkiewiczowa. Gros zespołu stanowiły uczennice, lecz w gronie ich znalazło się także kilku mężczyzn. Popisy tego sympatycznego grona cechowało przedewszystkiem wysokie umuzykalnienie, staranność w doborze materjału operowego i pieśniarskiego, celowe prowadzenie głosów — w granicach ich przyrodzonych piękności — oraz właściwości, poprawna, **prawdziwie polska dykcja** i właściwa akcentuacja, zdradzająca w nauczycielce osobę wysoce muzykalną, wykształconą i odczuwającą oraz rozumiejącą ducha naszego, ukochanego, śpiewnego i pięknego języka polskiego, jego składu, tudzież siły wyrazu. Z temi właściwościami jawiły się uczennice na estradzie, a ich indywidualne uzdolnienia, prowadzone po tej linji, dały nietylko doskonałe, lecz wprost wspaniałe rezultaty.

Drugim z kolei popisem był „Popis koncertowy“(!) uczniów prof. Warmutha. I tu również stanęło liczne grono adeptek sztuki śpiewaczej, zasobnych w talenty wokalne oraz kilku osobników męskich. Prof. Warmuth był za czasów swej karjery śpiewackiej artystą pierwszorzędnym, występującym w dużych operach całej Europy. Śpiewał w kilku językach, a zawsze z chwałą dla swego talentu. Tenor o pięknym głosie, szczególniej w górnym rejestrze, prowadzi głosy swych uczennic na zawrotne wyżyny i wierzy w dobrodziejstwa koloratury, dobierając materjał do produkcji wyłącznie prawie z tego zakresu. — Jedyną — nie powiem wadą — lecz niewłaściwością, jest poliglotyzm, panujący wśród szeregów uczni, z których ci, tudzież owi produkowali się w czterech językach. P. Warmuth pracuje widocznie na eksport do Niemiec i Bolszewji, gdyż i te języki znalazły zastosowanie i pieczę techniczną obok obu języków, w których każdy polski nauczyciel uczyć powinien, tj. ojczystego i włoskiego, jako ogólno-śpiewackiego. — Na ogół cechowało popisy staranność emissji, frazowania. Szwankowała tu i ówdzie wymowa.

Że na eksport do Bolszewji nie opłaca się krakowskim maestrom pracować, dawała tego obecność w Krakowie i to na stanowisku nauczyciela klasy śpiewu solowego, artysty Rosjanina, który zmuszony był uciekać z Bolszewji i szukać schronienia dla siebie, swej rodziny i swej sztuki, nad Wisłą.

Towarzystwo muzyczne oddało mu klasę śpiewu solowego przed dwoma laty i dziś stanął artysta ten, przedzierzgnięty w pedagoga ze znacznym pocztem, uczni oraz uczennic na estradzie pięknej sali Starego Teatru, zapełnionej poważną ilością słuchaczy.

P. Kniaginin służy, jak może najlepiej, swej nowej ojczyźnie, dyscyplinując jej talenty swej powierzonej pieczy, w sposób, zdradzający staranność, pracowitość i gorliwość w przysposobieniu ich do zadań artystycznych. Że tu i ówdzie uczniowie jego zdradzają pewne niedomagania w wymowie samogłosek, nieistniejących w języku rosyjskim (szczególniej nosowych, „on“ zamiast „ę“, „on“ zamiast „ą“ — „sję“ zamiast „się“ — „sjebie“ zamiast „siebie“ itd.), to z czasem się usunie, a poczucie indywidualne — dziś „credentibus in verba magistri“ — uczni wyrówna się i wróci na łono właściwej wymowy, skoro tylko ci nabiorą indywidualnego rozmachu i otrząsną się z „arcanów i praeceptów“ metody.

Czwartą z rzędu produkcją śpiewacką odbytą na terenie Instytutu muzycznego, był popis uczniów wytwornej śpiewaczki i primadonny „Towarzystwa Operowego“ p. Bandrowskiej-Osmeckiej, w sali Instytutu muzycznego. Nie mogłem być, niestety, na całej produkcji, lecz kilka uczennic, wysoce utalentowanych, a rozporządzających ujmującym dźwiękiem, głosami, starannie i celowo uformowanemi, dało mi poznać w p. Osmeckiej doświadczoną, otaczającą serdeczną pieczą talenty i prowadzącą je przezornie ku wyżyną techniki śpiewaczej.

Poza temi produkcjami słuchałem klasę gry fortepianowej Instytutu, pozostającej pod kierownictwem świetnej pedagogiczki, p. St. Sopińskiej, prowadzoną doskonale w kierunku rozwinięcia rytmiki oraz poczucia muzykalności. Popisy młodocianych pianistek urozmaicała dobra i smaczna gra na skrzypcach uczniów prof. Billiga, wykazująca prawidłowy rozwój talentów w różnych stadjach nauki. **St. Bursa.**

Redaktor naczelny i wydawca: ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. doplaty.

Wolne posady.

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30. Kraków. 2740

5 ROBOTNIC do laboratorjum w Krakowie potrzeba. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 2861

POTRZEBA 4 giserów i 1 palacza maszynowego w Krakowie. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2862

POTRZEBNA do natychmiastowego wstąpienia urzędniczka znająca język pol.-niem., stenografję polską i biegle pisząca na maszynie. Posada na prowincji w rafinerji nafty. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2863

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, ul. Sławkowska 6, I p., poleca: 1) dwóch kierowników biur — buchalterów-bilansistów, zarazem korespondentów polsko-niemiecko-francusko-rosyjskich, 2) trzech buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej i spraw podatkowych, 3) kalkulanta i statystyka, 4) pięciu pomocników buchalteryjnych, 5) jednego kierownika działu wekslowego z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polskiej, 6) dwie maszynistki, 7) trzech pomocników handlowych, 8) jednego kasjera, 9) dwóch inkasentów, 10) pięć sił biurowych, manipulacyjnych. — Przy poleceniu stosuje się próbę kwalifikacyjną i kolejność zgłoszeń. 2880

POSZUKUJE się na wysoki procent akwizytorów. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Wysoki procent“.

AKWIZYTORÓW do zbierania ogłoszeń we wszystkich miastach poszukuje się na wysoki procent. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Akwizytor“.

DROGUISTKA potrzebna zaraz na wyjazd. Zgłoszenia Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2885

BANKOWCY, urzędnicy instytucji państwowych i prywatnych znaleźć mogą dobry zarobek nie odrywając się od swego zajęcia. Branża wydawnicza. Specjalnych kwalifikacji nie potrzeba. Ryzyka niema. Zgłoszenia piśmiennie kierować do Bibljoteki Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska 27. 2884

Poszukujący posad

PANNA starsza, łagodnego charakteru, przyjmie posadę na wyjazd lub w mieście, może się zająć gospodarstwem i szyciem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Szycie“. 2896

TECHNIK wyspecjalizowany w meblarstwie giętem i stolarskiem, gruntowna znajomość buchalterji, kalkulacji, zdobyta kilkuletnią praktyką, przyjmie odpowiednią posadę w przemyśle lub handlu. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Technik“. 2892

ELEKTROMONTER-TECHNIK, z praktyką zagraniczną, przeprowadza instalacje, znający silne i słabe napięcie, poszukuje posady tylko do większych przedsiębiorstw, chętnie wyjedzie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zagranica“. 2867

GOSPODYNI znająca dobrą kuchnię, której z zaufaniem prowadzenie domu powierzyć można, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Prowadzenie domu“. 2869

MŁODA, inteligentna osoba z dobremi świadectwami, poszukuje posady do dzieci lub zarządu domem w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Świadectwa“ 2891

MŁODA, intelig. osoba poszukuje posady do towarzystwa starszej pani na 4 godz. dziennie. Adres przyjmie „Goniec Krak.“ pod „Mała zapłata“. 2911

SŁUŻĄCY żonaty, z dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zdolny“. 2912

KRAWCOWA bieliźniarka poszukuje posady w miejscu lub na prowicji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Bielizna“. 2913

GOSPODYNI młoda, z gruntowną znajomością gospodarstwa wiejskiego, domowego, kuchni, mleczarstwa, hodowli poszukuje posady. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Młoda gospodyni“. 2894

MŁODA służąca, czysta, pracowita, poszukuje miejsca do wszystkiego. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pilna“. 2901

DOKTÓR MEDYCYNY, internista, poszukuje odpowiedniej posady; przyjmie zastępstwo. Może wyjechać. — Oferty: „Lekarzowi“ do Adm. „Gońca Krak.“. 2899

PIERWORZĘDNY pomocnik fryzjerski, chrześcijanin. 27 lat, polsk. niem. języka, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędny“. 2900

SŁUŻĄCA uczciwa, spokojna, w średnim wieku, poszukuje pracy do wszystkiego. Samodzielne gotowanie. — Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samodzielne gotowanie“. 2895

Mieszkania i lokale

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje kuchni za usługę. Wiadomość do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Usługa“. 2893

POKÓJ umeblowany dla 2 osób zaraz w śródmieściu do wynajęcia (chętnie dla przejezdnych). Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „80“. 2903

PRZYJMĘ na mieszkanie studentów z niższych klas. Opieka rodzicielska zapewniona. Adres poda Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2910

POKOJU kawalerskiego, zupełnie z oddzielnem wejściem poszukuję. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „100“. 2909

POSZUKUJE się mieszkania 2 pokoje i kuchnię z komfortem. Zapłacę czynsz z góry. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz z góry“. 2908

MIESZKANIA pokoju i kuchni z przedpokojem, komfort. poszukuje się za wysokim czynszem. Może być z góry. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Komfort“. 2907

Sprzedaż i kupno

PARCELA w centrum Krynicy, dwa fronty, do sprzedania. Wiadomość: St. Nossek, Krynica „pod Trąbką“. 2904

Rozmaite.

KAPELUSZE od 10 zł poleca Magazyn Mód Heleny Popiel, Kraków, Florjańska 3. Przyjmuje przeróbki. 2879

300 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady pomocnika buchaltera, ewentualnie innej, może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „300 Zł“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2897

BUCHALTER-rzeczoznawca, referencje pierwszorzędne, wykonywa prace stałe i dorywcze w zakresie przemysłowym, rolnym i handlowym: bilanse złotowe i podatkowe, zeznania o dochodzie i obrocie, organizacja, porady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Buchalter“. 2898

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA“

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

Nr. dz. III — 33155/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Technicznym“ „Tygodniku Przemysł i Handel“ oraz „Czasopiśmie Technicznem“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie budowy domu mieszkalnego w Dziedzicach.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187 Dyrekcji Kolei Państwowych Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 10 lipca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej popołudniu.

Kraków dnia 20 czerwca 1925.

2905 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51. Chłodna 28. Sto Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie. 2890

CHUDNIĘCIE.

Szybkie przybranie na wadze i pełny kwitnący wygląd powoduje **Plenusan,** witaminowy proszek wzmacniający. Polecany przez lekarzy. Cena Pudełka zł. 6 — 4 pudełka zł.— 22. Szczegółowa broszura Nr. 6 gratis.

Dr. Gebhard & Co. Gdańsk.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a

Axela krem 1/2 **sł. 1 50 zł.**
1/1 **sł. 3·— zł.**
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2·— zł.

do nabycia w drogerjach lub w firmie:

J. GADEBUSCH
Poznań, ul. Nowa L. 7.
Bazar 2798

Czytajcie rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

Urzędniczka

z kilkuletnią praktyką biurową pisząca bardzo biegle na maszynie samodzielna korespond. — znająca buchalterję i prowadzenie kasy poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak. pod „Pierwszorzędna siła“ reflektuje tylko na posadę w większych przedsiębiorstwach. 2906

Przyjmuję

wszelkie przepisywania na maszynie bardzo tanio. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego pod „Tanio“.

Przetwórnia Chemiczna Drzewa Sp. Akc. w Radomiu

zawiadamia o znacznem rozszerzeniu działu olejarskiego, wyrabiającego

POKOST CZYSTO LNIANY

Wielowagonowe ilości dokładnie odstanego towaru

stale na składzie

Przedstawiciel w Krakowie: p. J. **SCHOENBERG, ul. Mostowa 12a. Telef. Nr. 4083.** 2878

Akwizytorów

do zbierania ogłoszeń we wszystkich miastach poszukuje się na wysoki procent. Zgłoszenia pisemne do Admistracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Akwizytor“.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.